10 g

ABC

PR

10 gr.

NOWINY CODZIENNE

„NIECH KAŻDY MA SZCZĘŚLIWOŚĆ W PAMIĘCI, I MIŁOŚĆ WŁASNĄ — KRAJU MIŁOŚCI POŚWIĘCI!"
Iuljan Ursyn Niemcewicz — *„Powrót posła" 1790.*

Nr. 324 Warszawa, środa 11 listopada 1936 r. **Rok XI**

Uroczystość wojskowa na Zamku

Wręczenie buławy

Marszałkowi Śmigłemu Rydzowi

We wtorek, 10 b. m. odbyło się na Zamku uroczyste wręczenie buławy marszałkowskiej generalnemu inspektorowi Sił Zbrojnych, Edwardowi Rydzowi - Śmigłemu.

Dekoracja miasta

Już od rana miasto przybrało wygląd odświętny. Szczególnie bogato zarząd miejski oraz mieszkańcy udekorowali trasę przejazdu generalnego inspektora Sił Zbrojnych, to znaczy Aleje Ujazdowskie, plac Trzech Krzyży, Nowy Świat i Krakowskie Przedmieście. Wszystkie latarnie ozdobione były długimi flagami o barwach państwowych. Na Placu Zamkowym wzniesiono las masztów z orłami i dekoracyjną ścianę z transparentem. Na transparencie widniał napis: „Marszałek Śmigły - Rydz niech żyje". Transparent przyozdobiono olbrzymich rozmiarów wężykiem marszałkowskim.

Gmachy i urzędy państwowe wzdłuż trasy przejazdu generalnego inspektora przyozdobiono girlandami zieleni, flagami oraz portretami p. Prezydenta R. P., ś. p. Marsz. . Piłsudskiego i Marszałka Śmigłego - Rydza.

Akademie

Właściwe uroczystości poprzedziły akademie dla młodzieży szkolnej w Teatrze Wielkim, gdzie na widowni zajęły miejsce delegacje 1200 szkół z całej Polski oraz w teatrze Narodowym, gdzie odbyła się akademia harcerska.

O g. 13-ej delegacje wszystkich pułków i formacyj polskich przybyły do Komendy Miasta, gdzie odbyła się uroczystość zebrania sztandarów złożonych tam poprzedniego dnia. Równocześnie na trasie przejazdu generalnego inspektora Sił Zbrojnych zajęły miejsca wszelkiego rodzaju organizacje społeczne ze sztandarami.

Na Zamku

Tymczasem na placu Zamkowym ustawiła się kompania zamkowa, szwadron przyboczny p. Prezydenta R. P. i bateria artylerii.

Około g. 13.30 na Zamek przybywać zaczęli goście, zaproszeni do wzięcia udziału w uroczystości wręczenia buławy.

O godz. 13.55 przybyło sto kilkadziesiąt pocztów sztandarowych, które ustawiły się półkolem od wschodniej strony dziedzińca zamkowego. W środku półkola stanęły nieco wysunięte ku przodowi poczty sztandarowe pułków, odznaczonych krzyżami Virtuti Militari.

Na środku dziedzińca zamkowego ustawiono stolik, nakryty czerwonym sztandarem z białym orłem. Nad stolikiem wznosiło się popiersie ś. p. Marsz. J. Piłsudskiego.

Od zachodniej strony dziedzińca zamkowego ustawiono około tysiąca krzeseł. Stopniowo za pocztami sztandarowymi nadchodzili dalsi uczestnicy uroczystości. Delegacje pułkowe ustawiły się za pocztami sztandarowymi, zaś z prawej strony półkola stanęła reprezentacja lotnictwa, z lewej marynarki.

Na ustawionych krzesłach z prawej strony zasiadł korpus oficerski z generalicją i attachés wojskowymi państw obcych na czele.

Z lewej strony w pierwszym rzędzie zasiedli na fotelach księża kardynałowie: Hlond i Kakowski, marszałkowie Sejmu i Senatu oraz Rząd i dyplomacja. Za nimi zasiedli członkowie Sejmu i Senatu, przedstawiciele władz państwowych oraz społeczeństwa.

Przybycie dostojników

O godz. 14.50 bramą od strony Nowego Zjazdu wszedł minister Spraw Wojskowych, gen. T. Kasprzycki, co było zapowiedzią rychłego przybycia marszałka E. Śmigłego - Rydza. Istotnie w 2 minuty później w bramie dostrzegliśmy samochód, z którego wysiadł marsz. E. Śmigły - Rydz, udając się do pokojów p. Prezydenta.

Gen. E. Śmigły - Rydz wyjechał z Gen. Inspektoratu Sił Zbrojnych o godz. 14.45. Przed jego samochodem i za nim jechał wyciągniętym kłusem szwadron 1 pułku szwoleżerów. Po drodze organizacje społeczne witały gen. Śmigłego - Rydza przez opuszczenie sztandarów.

Wręczenie buławy

Na 2 minuty przed godz. 3-cią p. Prezydent w towarzystwie generalnego inspektora Sił Zbrojnych wyszedł na dziedziniec zamkowy. Tu przed stolikiem, na którym złożono buławę, wygłosił poniższe przemówienie:

Naczelny Wodzu Sił Zbrojnych!

Dzisiejszy dzień jest dla mnie dniem wielce radosnym, a jestem pewny, że będzie on radosny w całej Polsce, zaznaczając się w historii naszego odrodzonego państwa jako moment wysokiej doniosłości.

W dniu tym wręczam Ci, Naczelny Wodzu, buławę marszałkowską jako symbol twej doniosłej roli w państwie. Buława hetmańska, którą za chwilę Ci podam, nie jest jedynie oznaką najwyższego stopnia wojskowego.

Współczesna rzeczywistość wymaga zrozumienia tego uroczystego aktu w znaczeniu szczególnie szerokim. Masz razem z Prezydentem Rzeczypospolitej, szanując jego obowiązki konstytucyjne, prowadzić Polskę ku najwyższej świetności. Tytuł do tej roli sam sobie wyrąbałeś po przez długoletni trud. Tym trudem współpracując bezpośrednio z wielkim naszym Marszałkiem, przyczyniałeś się zawsze szczęśliwie do stworzenia i ugruntowania naszej niepodległości.

Niech więc dzisiejsza uroczystość, związana z Twoją osobą i odczuta radośnie w całej Rzeczypospolitej, jeszcze więcej wzmocni Twego ducha w pracy dla drogiej nam Ojczyzny.

Po tych słowach p. Prezydent uścisnął Marsz. E. Śmigłego - Rydza i wręczył mu buławę. Orkiestra odegrała Hymn Narodowy, a bateria artylerii oddała salwy honorowe.

Przemówienie Marszałka E. Śmigłego Rydza

Marsz. E. Śmigły - Rydz ujàwszy w dłoń buławę, powiedział:

„Panie Prezydencie,

Nie byłbym żołnierzem, gdybym nie był głęboko poruszony w chwili, kiedy najwyższy zwierzchnik sił zbrojnych głowa państwa ze słowami życzliwej zachęty i przyjaznego uznania wręcza mi buławę. Chwila ta dokonuje się wśród tych starych murów królewskich, które w przeszłości były siedzibą królewskiego majestatu Polski, wśród tych murów, które nasiąkły odgłosami kroków dawnych hetmanów polskich, idących tu z buławą w ręku. Ta chwila dokonuje się w obecności naszych dumnych zwycięskich sztandarów wojskowych, w obecności moich kolegów, towarzyszy wojny, którzy razem ze mną dawali swój najwyższy wysiłek, aby spełnić rozkaz naszego wielkiego nauczyciela wojny, twórcy Polski dzisiejszej, marszałka Józefa Piłsudskiego.

Nie byłbym żołnierzem, gdybym nie był w tej chwili głęboko przejęty.

Panie Prezydencie, składam moje głębokie żołnierskie podziękowanie, pochodzące z głębi serca, za zaszczycenie mnie tą najwyższą godnością wojskową. Dziękuję obecnym tu dostojnikom kościelnym i świeckim, rządowi, przedstawicielom izb, przedstawicielom społeczeństwa, zawodów i stanów.

Pozwolę sobie zrobić jedno wyznanie. Gdy patrzę w tej chwili na księgę rozrachunku mego życia, to dzień dzisiejszy nie jest zapisany po tej stronie, która zawiera dorobek mego życia, ale widzę go po stronie, która zawiera dług mego życia, dług, który mam dopiero do spłacenia. Spada na mnie trudne zadanie: przekazania niepomniejszonej tej buławy i tej godności, która została otoczona najwyższym blaskiem chwały i niezmierzoną głęboką zasługą Pierwszego Marszałka Polski, przekazania jej następnym pokoleniom, trudzącym się w służbie Ojczyzny.

Jeżeli trudno jest przewidzieć rezultaty swej pracy wtedy, kiedy ona łączy się z losem Narodu, znajdującym się w rękach Opatrzności, jeżeli zuchwalstwem jest dawać w tych okolicznościach jakiekolwiek zapewnienia, to sądzę, że wolno jest człowiekowi zawsze dać jedno zapewnienie: zapewnienie czystości intencyj i zamierzeń, i rzetelności wysiłków".

Życzenia

Z kolei ks. Prymas August Hlond podszedł do marsz. Śmigłego - Rydza, składając mu życzenia w tych słowach:

Krzyż i miecz

„Opatrzność Boża wyposażyła ongiś Polskę na drogę dziejów w krzyż i miecz. Krzyż i miecz wiodły Polskę przez stulecia zmagań i chwały. Krzyżem i mieczem wypowiadał naród w niewoli swe prawa do bytu. Krzyżem przeżegnała zmartwychwstała Polska swe nowe posłannictwa, mieczem podpisała swą wolność. Dalej idą przed Polską: krzyż jako stróż ducha i dobra, miecz jako gwarant niezawodny polskiego honoru i granic Rzeczypospolitej.

Jako sługa krzyża w odbudowanej Ojczyźnie, gratuluję marszałkowskiej buławy Tobie, wodzu, i tym zwycięskim sztandarom, które się krzyżem znaczą i krwią bohaterską. Niech ta buława, jako władczy znak rycerskiego ducha narodu, przestrogą będzie wszystkim, że od jej gromów legnie złamany każdy najeźdźca na polską granicę".

Z kolei podeszli do generalnego inspektora p. premier Składkowski, marszałkowie Sejmu i Senatu, gen. Dąb - Biernacki, min. T. Kasprzycki. Następnie marsz. Śmigły - Rydz przeszedł przed frontem pocztów sztandarowych, witany okrzykami: „Niech żyje!"

O godz. 15.25 orkiestra odegrała Hymn Narodowy, uczestnicy uroczystości pożegnali marszałka Śmigłego - Rydza okrzykiem: „Niech żyje!" Po dokonaniu przeglądu oddziałów stojących na pl. Zamkowym, marszałek odjechał ku Generalnemu Inspetoratowi.

Dekret nominacyjny

WARSZAWA, 10. 11. (PAT.). „Monitor Polski" z dnia 10 listopada ogłasza zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej następującej treści:

„W dniu odniesionych zwycięstw w zdobywaniu niepodległości i wielkich zasług, jakie dla narodu i państwa położył generalny inspektor sił zbrojnych, następca pierwszego marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, jako też dając wyraz powszechnym pragnieniom narodu i wojska, mianuję generała broni Edwarda Śmigłego Rydza marszałkiem Polski".

Prezydent Rzeczypospolitej
(—) Ignacy Mościcki

WARSZAWA, 10. 11. (PAT.). „Monitor Polski" z dn. 10 listopada 1936 r. ogłasza zarządzenie Prezydenta Rzplitej następującej treści:

Order Orła Białego

Na zasadzie ustawy z dn. 4 lutego 1921 r. (Dz. U. R. P. Nr. 24 poz. 136) oraz ustawy z dnia 18 marca 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 33 poz. 346) nadaję order Orła Białego marszałkowi Edwardowi Śmigłemu Rydzowi, generalnemu inspektorowi sił zbrojnych, pierwszemu współpracownikowi najwierniejszemu żołnierzowi Józefa Piłsudskiego za zwycięstwa i wybitne zasługi, położone w walce o niepodległość, w pracach nad organizacją i wyszkoleniem wojska oraz nad ugruntowaniem bytu państwowego Rzeczypospolitej.

Prezydent Rzeczypospolitej
(—) Ignacy Mościcki

Sensacyjne włamanie polityczne

Ukradziono archiwum Trockiego

PARYŻ 10.11. Prasa prawicowa omawia z zainteresowaniem sprawę oryginalnej kradzieży, popełnionej przed paru dniami w paryskich biurach międzynarodowego instytutu historii społecznej, skąd nieznani dotychczas sprawcy po wycięciu otworu w żelaznych drzwiach wynieśli kilkadziesiąt kg. papierów i dokumentów. „Le Journal", który przeprowadził w tej sprawie obszerną ankietę, podkreśla, że instytut historii społecznej, związany jest z haskim instytutem międzynarodowej historii ekonomicznej, a kierowany przez znanego w kołach międzynarodowych prof. Posthumusa i subwencjonowany przez drugą międzynarodówkę, zakupił przez swe biuro paryskie znaczną ilość dokumentów i korespondencji z archiwum Trockiego. Archiwum to zostało nabyte od syna Trockiego, studiującego na jednym z uniwersytetów francuskich pod nazwiskiem Siedowa. „Journal" wyraża na podstawie tej ankiety przekonanie, że włamywacze pragnęli zdobyć korespondencję prywatną Trockiego, w nadziei, że mogą w niej znajdować się ciekawe materiały, które dałoby się zużytkować w przygotowanym obecnie w Moskwie nowym procesie trockistów. Nadzieje te jednak zawiodą, ponieważ do biura paryskiego instytutu nadeszła dopiero pierwsza część archiwum Trockiego, zawierająca wyniki i druki, gdy tymczasem druga część, obejmująca korespondencję, jeszcze nie wpłynęła.

38.000 zabitych, 200.000 rannych

Olbrzymie straty czerwonych

Walki w Madrycie jeszcze trwają

PARYŻ 10.11. Generał Queipo de Llano w przemówieniu wygłoszonem wczoraj przed mikrofonem radiostacji sewilskiej omówił dotychczasowy przebieg walk w Madrycie. Szczególnie krwawe były walki w położonym na zachodnim brzegu rzeki Manzanares olbrzymim parku Casa del Campo, gdzie powstańcy zdobywać musieli dosłownie niemal każde drzewo. Szalę zwycięstwa na stronę powstańców przechyliły oddziały marokańskie, które brawurowym atakiem na bagnety wyparły wojska rządowe z parku. W walkach tych wzięto kompanię wojsk rządowych do niewoli. Według relacyj jeńców ustanowiony w ostatniej chwili przed opuszczeniem Madrytu przez rząd „rewolucyjny komitet obrony" wyjechał z Madrytu i znajduje się w Cuenca.

5 samolotów powstańczych zbombardowało po południu gazownię madrycką. Zrzucono 15 bomb, po czym gazownia stanęła w płomieniach. Poza tym artyleria powstańcza zniszczyła dworzec północny. Liczne gmachy w Madrycie zostały podminowane. Na linii spodziewanego pochodu wojsk powstańczych podłożono miny wybuchające automatycznie. Wojska rządowe cofając się z pozycyj położonych na południe od miasta zniszczyły wszystkie z punktu widzenia wojskowego ważne techniczne urządzenia. Radiostacje na lotniskach Getafe i Quatrovientos zostały zdemontowane. Hangary są częściowo zniszczone. Wojska powstańcze zajmują obecnie mosty na rzece Manzanares i front przechodzi od fontanny św. Antoniego do mostu Segovia i przedmieścia Usera.

Droga Madryt — Walencja znajduje się pod ogniem artylerii powstańczej.

Od chwili rozpoczęcia walk o Madryt zdarzają się codziennie liczne wypadki przechodzenia oddziałów milicji rządowej na stronę powstańców. Wczoraj przeszło na stronę powstańców 800 milicjantów. Całe pozostałe w banku hiszpańskich złoto, przewiezione zostało do Kartageny.

Generał Queipo de Llano ocenia straty poniesione przez wojska rządowe w ostatnim czasie, to jest od chwili zajęcia Talavery na 38.000 zabitych i około 200.000 rannych. W zakończeniu swego przemówienia generał kategorycznie zaprzeczał wiadomościom szerzonym przez źródła rządowe, jakoby artyleria powstańcza i lotnicy bombardowali głównie robotnicze dzielnice Madrytu.

Czerwoni zbrodniarze

PARYŻ, 10. 11. — Prasa paryska zamieszcza relacje pewnego Francuza - lewicowca, który udał się do Barcelony, by wziąć udział w walkach po stronie frontu ludowego, o okrucieństwach popełnianych przez anarchistów katalońskich. Ochotnik francuski nie mogąc pogodzić się ze stosunkami panującymi w Barcelonie, zbiegł. Opowiada on o bestialskim zamordowaniu przez komunistów pewnego sanitariusza francuskiego, który, gdy mu kazano zabić wziętego do niewoli rannego powstańca, oświadczył: „dla mnie ranny powstaniec, czy ranny milicjant, to dwóch nieszczęśliwych ludzi". Sanitariuszowi przywiązano do ciała granat i podpalono. Siła wybuchu rozerwała nieszczęśliwego na strzępy.

W dalszej części swych zeznań obywatel francuski opowiada o współdziałaniu Sowietów w akcji bojowej. W porcie barcelońskim znajdują się olbrzymie ilości sowieckiego materiału wojennego. Celem obrony wybrzeża sformowano specjalny oddział sowiecki, zaopatrzony w 10 armat i 4 ciężkie karabiny maszynowe. Liczba ochotników zwerbowana we Francji do oddziałów katalońskich wynosi 2.000.

Jedyna droga odwrotu

LIZBONA, 10. 11. (PAT.). Prasa portugalska donosi, że rada obrony Madrytu, na której czele stoi gen. Miaja, ma za zadanie energicznie bronić stolicy, celem umożliwienia wojskom rządowym operującym na froncie Guadarrama odwrotu w kierunku Walencji i Barcelony. Wojska te są liczne, obficie wyposażone w materiał wojenny i ich jedyna droga odwrotu prowadzi przez Madryt.

Front madrycki

TENERYFA, 10. 11. O 1-ej w nocy radiostacja powstańcza opublikowała komunikat, głoszący, że wojska gen. Varela, wspierane przez czołgi, posuwają się w głąb Madrytu, osiągając ulicę Toledo i pałac królewski. Oddziały powstańcze na odcinku północno - zachodnim zajęły ogrody pałacu królewskiego, dworzec północny, dzielnicę uniwersytecką i szkołę agronomiczną.

Trup bez głowy na motocyklu

Makabryczny wypadek podczas wycieczki

Na szosie Warszawa — Włochy pod Okęciem motocyklista Henryk Styczek spowodował niezwykłą katastrofę. W czasie przejazdu przez tor kolei Warszawa — Radom sportowiec nie zauważył opuszczonego szlabanu i całym pędem wjechał na przeszkodą. Sam uniknął śmierci, pochyliwszy głowę, lecz jadąca na siodełku towarzyszka Styczka 20-letnia Albina Finkelsteinówna uległa zmiażdżeniu głowy. Początkowo motocyklista nie zauważył wypadku i jechał dalej. Trup Finkelsteinówny tkwił na siodełku z zaciśniętymi kurczowo rękami na oparciu. Dopiero, gdy Styczek odwrócił się, chcąc powiedzieć parę słów do towarzyszki, spostrzegł, że wiezie okropnie zmasakrowanego trupa.

Władze prokuratorskie wytoczyły sprawę karną niefortunnemu motocykliście. W śledztwie ustalono, że sportowiec wypił większą ilość alkoholu i jechał z nadmierną szybkością, bez świateł. Sekcja zwłok Finkelsteinówny wykryła w żołądku resztki alkoholu. Styczek nie zapalił reflektorów i dlatego nie widział zamkniętego szlabanu.

Motocyklista nie przyznał się do winy i dowodził, że gdy wjeżdżał na tor szlaban był otwarty i dopiero w ostatniej chwili dróżnik opuścił zaporę. Sąd Okręgowy skazał Styczka na 6 miesięcy więzienia

Trybuna przyjaciół i przeciwników

Kij w mrowisku

Jutro Pracy pisze: Podeszliśmy do sprawy możliwie najłagodniej.

Wykaz płac.

Zdawałoby się, że sprawa zwykła, a szum i wrzawa dokoła sprawy Scheiblerowskiej i Macieszewskiej nie gaśnie. Coś w tym jest. Okazuje się, że nadepnęliśmy odcisk. No bo w istocie, sprawa nie jest zwykła. Łódź przecież nie jest na księżycu. W okresie kiedy tysiące ludzi błaga o ośmiodziesięciozłotowy miesięczny zarobek, zacytowany przez nas wykaz płac Scheiblera, wygląda bardzo drażniąco.

To coś znaczy. To się jakoś wiąże z przegranymi wyborami samorządowymi i dwukrotnie, a gruntownie przegranymi. Naród to wszystko przecież widzi — ocenia.

Posypały się sprostowania

Posypały się sprostowania. Jesteśmy za nie głęboko wdzięczni autorom. Poprostu spopularyzowali nasze informacje. Teraz już nikt nie ma wątpliwości, że w Łodzi jest niedobrze.

Nie dla sensacji

Zachowaliśmy się bardzo łagodnie. — Bo nie dla sensacji ogłaszamy te wykazy.

Uważamy, że równowaga moralna wymaga takich reakcyj.

Ale z drugiej strony ruszono do ataku.

W ten sposób bronią się. Czcigodna i przez szerokie masy społeczne szanowana postać bojowca z 1905 r. sen. Algajera jest teraz przedmiotem kontrataków.

Fagasy niech się uspokoją

Narazie czekamy cierpliwie. Jeżeli jednak fagasy przemysłu nie uspokoją się, będziemy mówić tak, jak mówić należy. Zaczniemy korzystać z najmocniejszej broni, jaką daje gruntowna, dokumentami poparta znajomość tajemnic „polskiego" życia przemysłowego.

Z Rosji do Finlandii, z Finlandii do Łotwy

Niezwykła sprawa o majątek

skonfiskowany przez władze łotewskie

W wydziale cywilnym Sądu Okręgowego znalazł się wczoraj olbrzymi proces przeciwko Skarbowi Państwa o 1.780.000 zł. odszkodowania. Powództwo wniósł za pośrednictwem adw. Jana Żółkowskiego b. obywatel ziemski Zygmunt Nieławicki, b. właściciel klucza majątków p. n. Vec - Lajcen o przestrzeni przeszło 2.300 dziesięcin, położonych w północnej części b. guberni finlandzkiej.

Po upadku imperium rosyjskiego, majątek skonfiskowały władze estońskie. Z chwilą uregulowania granicy pomiędzy Łotwą a Estonią, majątek Nieławickiego znalazł się na obszarze państwa łotewskiego i w związku z przeprowadzoną radykalną reformą rolną, został rozparcelowany. Właściciel majątku, mieszkający stale w Wilnie, nie otrzymał z tytułu wywłaszczenia ani grosza odszkodowania. - Gdy zwrócił się do Łotwy, żądając zwrotu majątku, odpowiedziano mu, że kwestia ta może być załatwiona tylko w drodze dyplomatycznej. Wówczas Nieławicki zwrócił się do posła Rzeczypospolitej Polskiej w Rydze. Poseł oświadczył, że prowadzi właśnie pertraktacje z Łotwą o wszystkie majątki obywateli polskich wobec czego, majątek Vec - Lajcen potraktowany będzie łącznie z innymi dobrami polskimi. W r. 1929 rząd polski zawarł z Łotwą umowę, na mocy której zrzekł się w imieniu obywateli polskich wszelkich pretensji do Łotwy, otrzymując wzamian zobowiązanie płacenia w ciągu pięciu lat miliona dolarów. Państwo łotewskie ratami poczęło spłacać należności z tytułu odszkodowania, lecz gdy Nieławicki zwrócił się do Ministerstwa Skarbu z prośbą o przekazanie mu pieniędzy, władze odpowiedziały odmownie, wówczas obywatel wystąpił na drogę sądową przeciwko Skarbowi Państwa, oceniając majątek na 1.780.000 zł.

Prokuratoria Generalna oświadczyła, iż pretensje Nieławickiego są bezzasadne i urojone. Władze łotewskie nie uznały bowiem powoda, jako właściciela majątku, konwencja zaś polsko - łotewska w sprawie odszkodowania nie może być zastosowana do tego wypadku, ponieważ majątek uległ konfiskacie jeszcze przed podpisaniem konwencji. Zdaniem Prokuratorii poszkodowany Polak może dochodzić swojej krzywdy na drodze procesu cywilnego ze skarbem łotewskim.

Gdy dziś sprawa Nieławickiego znalazła się w Sądzie Okręgowym rzecznik Prokuratorii zgłosił wniosek o zarządzenie tajności posiedzenia motywując iż w toku przewodu poruszane będą kwestie przyszłych umów międzynarodowych, jakie mają być zawarte pomiędzy państwem Polskim a innymi krajami. Sąd nie wydał decyzji w tej kwestii, odraczając sprawę na inny termin.

Nie ma tajnego układu

pomiędzy gen. Franco i Mussolinim

Odpowiedź włoska na mowę min. Edena

LONDYN, 10. 11. „Daily Mail" zamieszcza obszerny wywiad, który znany specjalny sprawozdawca tego dziennika Ward Price uzyskał od Mussoliniego. Wywiad ten stanowi odpowiedź szefa rządu włoskiego na mowę min. Edena, wygłoszoną w izbie gmin w ub. wtorek. Na zapytanie, co zdaniem jego, może przyczynić się do poprawy stosunków włosko - angielskich, Mussolini oświadczył, że myśli o gentleman agreement bez żadnych nowych paktów. **Interesy Włoch i Wielkiej Brytanii na morzu Śródziemnym nie są sprzeczne lecz uzupełniają się.** Porozumienie winno zapewnić wzajemną ochronę interesów obu krajów. Winno być przeto dwustronne i posiadać taki charakter, aby nie wywołało zaniepokojenia innych państw śródziemnomorskich. Znalezienie tego rodzaju formuły nie jest trudne, ale **niezbędnym wstępem jest wytworzenie lepszej atmosfery, która się teraz zarysowuje.** Mussolini podkreślił, że w mowie mediolańskiej nie wspomniał ani słowem o Hiszpanii, ponieważ chciał uszanować zasadę nieinterwencji. Mussolini jak najbardziej stanowczo zaprzeczył, jakoby zawarł tajne porozumienie z gen. Franco co do ustąpienia wyspy Majorki Włochom.

Finansowanie sprzedaży samochodów na raty

narzędziem motoryzacji kraju

W związku z przygotowaniem projektu ustawy o zastawie rejestrowym na samochody, co w tłomaczeniu na język potoczny równa się poszukiwaniu źródeł kredytowych na zakup samochodów, odbyła się konferencja kupców branży samochodowej, instytucyj bankowych i przedstawicieli samorządu gospodarczego, na której omówiono w ogólnych zarysach projekt stworzenia syndykatu banków prywatnych, państwowych oraz przedsiębiorstw zainteresowanych w rozwoju motoryzacji. Zadaniem syndykatu byłoby finansowanie sprzedaży samochodów na zasadach ratalnych. Drugi z omówionych projektów wysuwa koncepcję funduszu gwarancyjnego, zabezpieczającego przed ryzykiem przy redyskoncie weksli w Banku Polskim.

Chleb i praca dla Polaków

W Tarnopolu w najlepszym punkcie miasta jest do sprzedania jedyna polska apteka. W mieście są cztery apteki żydowskie. Sprawa pilna.

Jest do objęcia sklep z galanterią w pow. Garwolińskim, w miejscowości liczącej 5.000 mieszkańców. Potrzebne 1.500 zł.

W Sosnowcu potrzebny duży skład materiałów budowlanych, cementu, wapna, urządzeń kanalizacyjnych.

Poszukiwany pierwszorzędny technik dentystyczny do miasta (30.000 mieszk.) blisko Warszawy. Powodzenie zapewnione.

W dużym mieście woj. lwowskiego jest wolny lokal handlowy nadający się na sklep obuwia, bławatów lub galanterii.

Potrzebna jest hurtownia kolonialno-spożywcza w Sierpcu. Poparcie zapewnione. Potrzeba 40.000 zł.

Do Worochty poszukiwany wspólnik z dobrą prezencją do sklepu wyrobów huculskich, art. sportowych oraz do sprzedaży hurt. art. spożywczych. Wymagany kapitał 3 — 4.000 złotych.

Potrzebny natychmiast kuśnierz z własnym zapasem skórek na kołnierze do dużego miasta w Kongresówce.

Kupiec-wojażer poszukuje przedstawicielstw polskich firm na woj. północno-wschodnie (różne branże).

Potrzebny skład farb w dużym mieście woj. lubelskiego.

Znajdą dobrą egzystencję pierwszorzędni krawcy wojskowi.

W mieście liczącym 75.000 mieszkańców jest do objęcia skład bławatów (potrzeba 3.000 zł.).

W Pabjanicach jest do przejęcia zakład fryzjersko - perukarski. Wymagany kapitał 2.800 zł.

W mieście wojewódzkim w b. Kongresówce potrzebni są: parasolkarz, technik dentystyczny, nowoczesny fotograf, tamże pracownia ubiorów dziecięcych.

Potrzebni są w różnych miejscowościach szczotkarze, czapnicy, dentyści, zegarmistrze i cholewkarze.

Poszukiwany wspólnik z kapitałem 20.000 zł., do prowadzenia przedsiębiorstwa kamieniarskiego i kamieniołomów.

W mieście woj. łódzkiego jest do przejęcia warsztat ślusarski.

Jest wolny lokal na sklep spożywczo-galanteryjny, lub na sprzedaż opału, w pięknej miejscowości nad Wisłą.

Potrzebny szewc z kapitałem 3.000 zł. do uruchomienia fabryki obuwia w b. Kongresówce. Maszyny są. Interes pierwszorzędny.

W Starachowicach potrzebny jest skład mebli, manufaktury, galanterii. Tamże brak mydlarni i składu aptecznego.

W mieście woj. kieleckiego jest wolny lokal nadający się na skład obuwia, galanterii, lub szkła i porcelany.

Jest do wydzierżawienia w b. Kongresówce cegielnia, serownia i mleczarnia.

Potrzebny kapitalista z kpt. 50.000 zł. do pierwszorzędnej hurtowni kolonialnej w Warszawie, prosperującej z dużymi zyskami.

Informacyj udziela Związek Polski w Warszawie ul. Krakowskie Przedmieście 41-6.

„Harnasie" Szymanowskiego

w koncercie radiowym

Wspaniały balet Szymanowskiego — „Harnasie" jest dzisiaj już znany nie tylko publiczności polskiej, ale i zagranicznej. Dzieło to wystawiane w operze paryskiej w najlepszem wykonaniu corps du ballet z Lifarem na czele wzbudziło entuzjazm publiczności i zachwyt prasy paryskiej.

Bliskie poznanie tego utworu przez publiczność polską powinno być ambicją każdego, kto interesuje się muzyką. Polskie Radio transmitowało „Harnasiów" kilkakrotnie m. in. podczas Wawelskiego Festiwalu. Obecnie nadany będzie balet Szymanowskiego z sali domu katolickiego „Roma". Wykonanie tego utworu powierzone zostało Orkiestrze Symfonicznej Polskiego Radia przy udziale solisty Maurycego Janowskiego, oraz chóru Polskiego Radia.

W ramach tego koncertu odegra pianista Zbigniew Drzewicki koncert fortepianowy Lessla, znakomitego polskiego kompozytora. W programie orkiestrowym poza „Harnasiami" wykonane zostaną dwa utwory: suita Ryszarda Straussa — „Mieszczanin Szlachcicem" i Ernesta Tocha — „Big-Ben". Utwór ten wykonany zostanie u nas po raz pierwszy. Koncert zapowiedziany został na dzień 17. 11. godz. 20.00. Dochód z tej imprezy przeznacza Polskie Radio na cel dobroczynny.

Krwawe starcie z żydami

na ulicach Łodzi

W Łodzi doszło do krwawego zajścia ulicznego, w którym odnieśli rany Josek Berkowicz, Moszek Wapaut, Mendel Rubinstein i Izrael Zencel. Zajście powstało na tle wybicia szyb w cukierni Berkowicza, który wraz z kilkunastu żydami rozpoczął pogoń za sprawcami. Doszło do starcia ulicznego, w wyniku którego 3 żydów zostało lekko rannych, a Berkowicza w stanie ciężkim odwieziono do szpitala.

Trup z obciętymi nogami

Na torze kolejowym

Na torze kolejowym Radomsko-Kamieńsk wydarzył się wstrząsający wypadek, ofiarą którego padł 24-letni Zygmunt Buchalski bez stałego miejsca zamieszkania. Oto pociągiem towarowym zdążającym z Radomska w kierunku Warszawy jechał wspomniany Buchalski, który na stacji Kamieńsk usiłował wyskoczyć z będącego w biegu pociągu. Nieszczęśliwy skoczył tak fatalnie, iż dostał się pod koła pociągu towarowego, które obcięły mu obie nogi powyżej kolan.

Zaalarmowano o powyższym wypadku władze kolejowe, po czym niezwłocznie Buchalskiego przewieziono do szpitala, gdzie wskutek upływu krwi zmarł nie odzyskawszy przytomności. Wypadek ten wywołał w całej okolicy przygnębiające wrażenie. Powiadomione o tragicznym wypadku władze policyjne wszczęły dochodzenie celem ustalenia skąd pochodzi śp. Zygmunt Buchalski.

Zuchwały napad bandycki

uciekając podpalili dom

W Zagrykowie, powiat Rawa Ruska, dokonano niezwykle zuchwałego napadu bandyckiego. Do domu Izaaka Waldmana wtargnęło kilku napastników, którzy zażądali pieniędzy, przy czym zasypali domowników strzałami, raniąc żonę i syna Waldmana. Kiedy zaalarmowani sąsiedzi przybyli na pomoc, bandyci uciekli, podpalając jednak z zemsty stajnię, od której zajął się również dom mieszkalny i spłonął doszczętnie. Policja wdrożyła śledztwo

Związek ziem górskich

rozpoczyna swą działalność

Komitet organizacyjny Związku ziem górskich przystępuje do ostatecznego uruchomienia działalności Związku i w tym celu zwołuje I-sze zebranie Rady związku ziem górskich, które odbędzie się 12 listopada o godz. 9 w Oficerskim Kasynie garnizonowym (Al. Szucha.).

W zebraniu wezmą udział przedstawiciele ministerstw, nauki i wojskowości, związków i towarzystw reprezentujących pracę w regionach górskich, przedstawiciele izb rolniczych, przemysłowych i handlowych, towarzystw rolniczych, towarzystw szkoły ludowej, towarzystw rybackich i leśnych, przedstawiciele górali ze wszystkich regionów górskich, grupy parlamentarne posłów i senatorów, wreszcie działacze społeczni.

Dzień kupca chrześcijanina

Tegoroczne Walne Zebranie Delegatów Zw. Tow. Kupieckich na Pomorzu, odbędzie się w dniu 15 listopada w Tczewie. W tym samym dniu odbędzie się w Tczewie Kongres Kupiectwa Pomorskiego pod hasłem: „dzień kupca - chrześcijanina".

Notowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Holandia 285.50, Berlin 212.78, kupno 211.94, Bruksela 89.75, Gdańsk 100.00, Kopenhaga (sprzedaż 115.79, kupno 115.21), Helsingfors (sprzedaż 11.45, kupno 11.39), Londyn 25.89, Nowy Jork (sprzedaż 5.32½, kupno 5.29 3/4), Nowy Jork (kabel) 5.31¼, Oslo (sprzed. 130.38, kup. 129.72), Paryż 24.64, (sprzedaż 24.70, kupno 24.58), Praga 18.78, Stockholm 133.45, Zurych 122.10.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabil. 484.00 (500 dol.) 484.00, kupon bież. od dol. 1.000 = 34.53 zł., 3 proc. poż. prem. inwest. I em. 67.00, II-ej em. 66.75, 4 proc. państw poż. prem. dolar. 47.50, 5 proc. poż. konwers. 53.25, 5 proc. kolej. konwersyjna 52,50, 4 i pół proc. L. Z. ziemskie seria V 49,50, 5 proc. L. Z. Warszawy 57,50, 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 56,00 — 55,88, 5 proc. m. Radomia (1933 r.) 40.50, 5 proc. L. Z. Częstochowy (1933 r.) 47.25.

W obrotach prywatnych 4 proc. poż. konsolidacyjna (grubsze) 51.50, (drobne) 50.25 — 50.50. Pożyczki dol. w obrotach prywatnych: 8% poż. z r. 1925 (Dillonowska) 75.00— 74.75 — 75.00, 7% poż. śląska 64.75 — 64,25, 7% poż. .m. Warszawy (Magistrat) 64.38 — 63.88..

Akcje: B. Polski 111.50, Warsz. Tow. Fabr. Cukru 31.00 — 30.75 — 31.00, Lilpop 14.75 — 14.65, Ostrowiec 30.50, Haberbusch 41.50.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Pszenica jednolita 25.00 — 25.50, pszenica zbiorowa 24.00 — 25.00, żyto eksportowe 18.00 — 18,25, żyto I st. 18.00 — 18,25, II st. 17.75 — 18.00, owies eksportowy 17.00 — 17.25, owies I st. 16.50 — 17.00, owies II st. 16.00 — 16.50, jęczmień browarny 25.50 — 26.50, jęczmień I st. 21.00 — 21.50, II st. 20.25 — 20.75, III st. 19.15 — 19.75, groch polny 21.00 — 22.00, groch Victoria 27.00 — 30.00, wyka 19.50 — 20.50, peluszka 21.00 — 22.00, łubin niebieski 78.5 — 9.25, łubin żółty 13.00 — 13.50, rzepak zimowy i letni 45.50 — 46.50, mąka pszenna I gat. 41.00 — 42.00, mąka pszenna II gat. 40.00 — 41.00, mąka żytnia I gat. 27.50 — 28.50, mąka żytnia II gat. 26.50 — 27.50, otręby pszenne 13.00 — 13.50, otręby żytnie 12.00 — 12.50, mak niebieski 71.00 — 73.00, koniczyna czerwona b. kan. 95.00 — 110.00, koniczyna czerwona b. kan. o czyst. 97% 125.00 — 135.00, koniczyna biała 110.00 — 120.00, kuchy lniane 20.00 — 20.50, ziemniaki jadalne 3.50 — 4.00.

Ogólny obrót 2.004. żyto 350. Usposobienie spokojne.

Następne zebranie giełdowe odbędzie się dn. 12 bm.

MICHAŁ WSZERAD 44)

PANI PREZES i S-KA

Powieść obyczajowa

— Pierwszy raz jechał tędy. Za czasów studenckich, gdy jako przymusowy emigrant polityczny zdążał do Francji, azylu wszelkiego rodzaju wygnańców, musiał jechać przez Szwajcarię, stosunki bowiem policji pruskiej z rosyjską były zbyt dobre... Patrzył więc z ciekawością na Strassburg powoli wyłaniający się z mgły. Dużo śladów niemczyzny. Coś nieuchwytnego w stylu budynków, kamienic, a może najbardziej tu triumfująca brama wjazdowa na most na Renie...

A więc jest już we Francji, gdzie nie był od czasów przedwojennych. Wtedy był młodym szczeniakiem, opętanym pracą ideową, mrącym z głodu, z zaczątkami gruźlicy, bez „widoków na przyszłość". Jakże to daleko!... Dziś wjeżdża do Francji nie w 3-ej klasie, wlokącego się straszliwie pociągu, lecz sleepingiem, z paszportem dyplomatycznym w kieszeni, w ważnej misji, urzędowej. Tamte chwile miały jednak duży urok...

— Misja urzędowa... Psiakrew, powlekli go, Bóg wie po co, do Pragi, a teraz wysyłają do Paryża, z jakimś głupim raportem. A tymczasem w Warszawie Kacprzyk, choć porządny chłop, rady sobie nie da z tą całą aferą. Chociaż kto wie, miał przeczucie, że jednak podróż ta będzie miała duże dla niego znaczenie. W Pradze powiedzieli mu, że w poselstwie sowieckim zapanował od pewnego czasu wielki ruch. Przyjechał delegat G. P. U. Lewin, oczywiście w misji „gospodarczej", mówiono dużo o Polsce, o zabłębiu naftowym i trójkącie bezpieczeństwa. Coś się tym za dużo interesują! Lewin poleciał teraz do Genewy, potem zaś zjawia się on w Paryżu, gdzie go z utęsknieniem oczekują. Robota widać idzie na całego, może nawet sabotaż... Teraz zaś, gdy plany zaginęły pójdzie im to łatwiej. Muszą mieć kogoś, kto wszedł w te rzeczy głęboko! Trudno go unieszkodliwić.

Pociąg stanął pod halą dworca w Strasburgu. Turawskiego otoczył odrazu zupełnie inny świat. Hałas, uczuciowa wprost gorączkowość, z jaką poruszali się wszyscy, nieporządek bałagan gwizdki i trąbki przy odjeździe pociągu, jakże to odmienny obraz od dworców niemieckich, gdzie ma się wrażenie, że jest się kółkiem w dobrze naoliwionej maszynie, pracującej cicho, bez hałasu, ekonomicznie. Turawski jednak patrzył z przyjemnością, otrząsnął się z atmosfery przymusu, panującej mimo entuzjazmu w Niemczech. Ten tłum był mu bliższy, bardziej przypominał polski, choć był od niego zupełnie inny.

Miał przed sobą jeszcze kilka godzin jazdy do Paryża. Umył się, ubrał i poszedł na śniadanie do wagonu restauracyjnego. Kazał sobie podać dzienniki francuskie. O Polsce w nich ani słowa, lub gdzieś na podrzędnym miejscu wzmianki. Naraz wzrok jego padł na fotografię w „Humanite". Skąd tę twarz zna? Już gdzieś widział te rysy, coś w nich przypomina, mimo niedokładnej odbitki, kogoś znajomego! Przeszukiwał szybko wszystkie komórki pamięci. Może mu się to zresztą tylko przywidziało? Twarz była wybitnie semicka, musiał mu gdzieś wpaść w oczy jakiś żydek i stąd te niejasne wspomnienia. Nie, nie zna nikogo takiego. Taubman? Zupełnie inny typ! — Przeczytał tytuł wiadomości i podpis pod fotografią. Głosiły one, iż „klasa pracująca Francji wita gorąco przedstawiciela bratnich rzesz robotniczych Rosji Sowieckiej, walczących wspólnie przeciw faszyzmowi o zwycięstwo idei komunistycznych. Pod fotografią zaś „Tow. Lewin, jeden z najofiarniejszych i najdzielniejszych bojowników naszej sprawy, bliski współpracownik Tow. Stalina". Lewin więc był już w Paryżu! No, spóźnienie jego nie będzie jednak duże!

Za swoich młodzieńczych czasów paryskich Turawski siedział mocno w kółkach bardzo anarchistycznych. Ot zapalona głowa, wszystko się w niej na czerwono paliło. Postanowił wszakże teraz odszukać, o ile się da, swych dawnych znajomych, odnowić stosunki może się przez nich dowiedzieć czegoś nowego. Nie był przecież znany. Kto tam będzie wiedział, że jest w wojsku i że ma różne delikatne sprawy w swej kompetencji. Spróbować nie zaszkodzi, a jak się, psiakrew, uda, to się chyba urżnę z radości — rozumował pijąc zwolna herbatę.

(D. c. n.)

Polemika

Tak niedawno jeszcze organ konserwatystów krakowsko-łódzkich rozpętał dyskusję na temat Sejmu i jego odpolitycznienia.

Uczniowie generała Tuza

Wydawało się, że coś zaczyna w „Czasie" świtać. I na świtanie przecież powinien przyjść czas. Tymczasem organ konserwatystów hołduje zasadzie Fredrowskiego generała majora Tuza: jeden krok naprzód, trzy kroki wstecz. Po tamtych wywodach czytamy teraz:

„Doceniając w pełni ważność zagadnień budżetów i uchwalenia preliminarza budżetowego uważamy jednak, że rola Izb nie może i nie powinna kończyć się na uchwaleniu budżetu. Rozstrzygnięcia Izb oczekuje wiele innych istotnych problemów. Mamy tu przede wszystkim na myśli uporządkowanie problemu ubezpieczeń prywatnych oraz rozstrzygnięcie sprawy ulg podatkowych, zarówno budowlanych, jak i inwestycyjnych w przemyśle.

Wszystkie te problemy zaprzątają od kilku tygodni prasę i opinię publiczną. Jeżeli Izby w tak istotnych kwestiach zrezygnują z prawa głosu, to znaczy, jeżeli po uchwaleniu budżetu pójdą drogą najmniejszego oporu i uchwalą pełnomocnictwa dla załatwienia tych spraw w drodze dekretów, dadzą jeszcze jeden powód do mniemania, że Izby nie są wyrazem opinii publicznej."

Wygląda to tak, jak przedwojenna krytyka działalności austriackiej rady państwa. „Czasowi" zdaje się, że Polska nie zaprząta się dziś niczym ważniejszym od budżetu i paru ustaw, które Sejm mógłby uchwalić.

Tata Marks słucha

Daleko bardziej życiowa jest P. P. S., która w uchwałach swej rady naczelnej chciała odsłonić swe pazury, a udało się jej tylko odsłonić swe karty. Cytujemy fragmenty z tych uchwał za „Robotnikiem":

Jeszcze nigdy reakcja społeczno-polityczna w Polsce nie przybierała — pod wodzą obozu „narodowego" — takich rozmiarów i nie używała tak prowokacyjnych form działania, jak właśnie teraz.

Wskazawszy na niebezpieczeństwo P. P. S. demaskuje wroga.

Poza hasłami antysemityzmu, poza hasłami — dosłownie pogromów, obliczonemi na poszukiwanie najciemniejszych, kryją się w istocie dążenia wszelkiego postępu i wszelkiej demokracji, do zgnębienia w pierwszym rzędzie Socjalizmu i P. P. S.

Wyznajemy jawnie, że hasła zgnębienia żydów wiodą ubocznie, ale nie mniej nieuchronnie „do zgnębienia socjalizmu i P. P. S." Jest to tak samo pewne, jak to, że zabicie wilka powoduje zarazem zagładę jego ogona.

P. P. S. odżegnuje się od komunizmu i uchwala:

Rada Naczelna stawia wszystkim za obowiązek podnoszenia w masowej propagandzie i agitacji za rozwiązaniem Sejmu i Senatu naszych żądań ekonomicznych i społecznych, uwzględniających w pierwszym rzędzie potrzeby bezrobotnych mas w mieście i na wsi, oraz żądań politycznych z podstawowym hasłem rządu robotniczo - chłopskiego.

Wokoło tego zasadniczego hasła winna się dalej skupiać cała zorganizowana siła chłopów i robotników, dla których obalenie dyktatury i faszyzmu jest sprawą życia i śmierci.

Precz z bolszewizmem! Niech żyje rząd robotniczo - włościański! Proletariusze wszystkich krajów łączcie się! Tata Marks pochylił poważnie swój orli nos i słucha.

Żydzi już nadstawiają rękę

Echa sprzymierzonych głosów doszły już do Lwowa do syjonistycznej „Chwili" i dusza narodu wybranego marzy. Marzenia swe wylewa dr. Szwarzbart:

prasa polska mówi o „nędzy ekonomicznej, w jakiej są pogrążone z górą 3 miliony żydów, zamieszkałych w Polsce". (Kurier Poranny). W taki sam ton uderzyła i „Gazeta Polska". Dotąd nazywało się, że żydzi w Polsce — znajdują się w dobrobycie. Będzie rzeczą interesującą śledzić, w jaki sposób ta zmiana oceny sytuacji żydów — uwypukli się w Londynie — realnie, i nie tylko w — Londynie, ale i w wewnętrznej polityce gospodarczej państwa wobec — „nędzy z górą 3 milionów żydów".

Przypomina się „ankieta żydowska" zorganizowana przed wojną przez żydowskich posłów sejmu galicyjskiego. W rezultacie... rozległ się krzyk o zasiłki dla żydów. I teraz przy poparciu P. P. S. możemy się doczekać nawoływań o zaradzenie nędzy żydowskiej nie przez emigrację, ale... przez udzielanie im zasiłków z polskich funduszów publicznych. P.P. Niedziałkowski i Czapiński przygotowali już odpowiedni wniosek, który zgłoszą w przyszłym sejmie imieniem proletariatu polskiego. Wykona go zaś na Wareckiej „rząd robotniczo - włościański".

Wyszkolić fachowo młodzież

Zorganizować całe kupiectwo polskie

Głos doświadczonego działacza kupieckiego w ankiecie ABC

Chcąc, aby ankieta nasza jak najwszechstronniej oświetliła potrzeby kupiectwa, postanowiliśmy zwracać się do przedstawicieli wszystkich branż kupiectwa polskiego. Jedną z najbardziej zażydzonych dziedzin handlu, gdzie niefachowość i niesumienność święci triumfy, jest handel produktami spożywczymi. To też aby rozświetlić trochę te mroki zwróciliśmy się do znanego działacza społecznego i organizatora kupiectwa warszawskiego p. Wacława Rudzkiego, prezesa Koła spożywczego Centralnego Związku Detalicznego Kupiectwa Chrześcijańskiego, który za ofiarną działalność organizacyjną został odznaczony Krzyżem Zasługi.

Niefachowość i niesumienność

Czym pan wytłumaczy — zwracamy się do naszego rozmówcy — że najczęściej uważa się kupca spożywczego za niesumiennego, że słowo „paskarz" tak niechlubnie przylgnęło do imienia kupca kolonialnego?

— Złe mniemanie o naszym kupiectwie ma niestety swoje słuszne podstawy. Przeważnie biorą się do handlu produktami spożywczymi niefachowcy, w 70 proc. ludzie bez średniego wykształcenia, a nawet często analfabeci. Kto dorobił się małego kapitału, odrazu chce go podwoić lub potroić przez handel. Naturalnie w nierzetelności przodują żydzi. Aby naprawić ten zły stan, trzeba koniecznie wyszkolić jak najwięcej młodych kupców. Powinny się tym zająć przede wszystkim organizacje kupieckie. Niestety brak u nas zrozumienia tej palącej sprawy. Dlatego skoro nie mogą czy nie chcą zrobić tego organizacje zawodowe, powinien się tym zająć jakiś inny czynnik społeczny np. Izba Przemysłowo - Handlowa. Druga sprawa to kwestia nieuczciwej konkurencji. Obowiązująca obecnie ustawa nie spełnia zasadniczo zadania, konsument nie orientuje się jak sprytnie może być oszukany — dlatego też paląca jest sprawa sankcji za oszustwa i nieuczciwą konkurencję.

Brak kapitału

— Dlaczego — stawiamy z kolei następne pytanie — stanął rozwój kupiectwa na martwym punkcie i w stosunku do innych dziedzin życia został z tyłu?

— Tu działa wiele przyczyn. Najważniejsze z nich to brak kapitału i podatek obrotowy. Często kupiec płaci podatek od tego, czego nie może sprzedać, bo przecież towar niszczy się. Poza tym wymiar podatku często nie odpowiada właściwemu dochodowi, referent nie zawsze orientuje się w możliwościach i obrotach kupca — a zawsze woli raczej zwiększyć niż zniżyć stawkę. Poza tym sprawa patentu. Ryczałt przynosi przywileje często tym, którzy na to nie zasługują.

— Czy działalność Kas Bezprocentowych przyniesie, zdaniem pana, ulgę kupiectwu?

— Kasy Bezprocentowe — dopóki nie mogą zdobyć się na większe sumy pożyczek — nie rozwiążą zagadnienia. Dopomogą niewątpliwie drobnemu kupcowi, straganiarzowi, ale większe przedsiębiorstwa handlowe muszą liczyć tylko na własną organizację. Tutaj też czynnikiem hamującym są żydzi, którzy mają w swym ręku pośrednictwa.

W tej chwili mamy małą ilustrację tych słów. Wchodzi bowiem do sklepu pośrednik, handlujący cukrem. Po jego wyjściu rozmówca nasz stwierdza, że jest to jedyny pośrednik w tej dziedzinie, Polak.

Młodzież musi pracować

— A absolwenci naszych uczelni handlowych średnich i wyższych, czy nie wnoszą nowego ducha do handlu, nie dają świeżej inicjatywy?

— Niewątpliwie młodzież jest rzutka, pełna inicjatywy i energii. Tylko ma niestety zbyt teoretyczne wykształcenie, a praktyczne przechodzi niechętnie i zbyt krótko. Dlatego też unika zetknięcia się z handlem, szuka raczej posad w bankach lub urzędach. A przecież młodzież musi budować polski handel.

Przez organizację — do odrodzenia

— Jeszcze ostatnie pytanie. Dlaczego większe miasta są w ogonie akcji odbudowy handlu polskiego — a przoduje prowincja?

— Przyczynia się do tego sprawa wadliwej organizacji. Trzeba więcej nad tym myśleć, żeby udostępnić handel, szkolenie, dać środki materialne. Dziś organizacje zawodowe zajmują się raczej innymi sprawami — przede wszystkim załatwia się sprawy Izby Przemysłowo - Handlowej czy Izby Grodzkiej — a te najistotniejsze zostają na końcu.

Ale nie można ustawać. Ja pracuję już kilkadziesiąt lat, walczyłem o polski handel jeszcze pod zaborcą i twierdzę, że napewno przez dobrą organizację doprowadzimy do zrozumienia idei — społecznego znaczenia polskiego handlu.

Jeden wagon dla chrześcijan

cały pociąg dla żydów

Jak „Hajnt" zamierza realizować projekt „ABC"

ווי וואָלט אויסגעזעהן א צוג, אויב מ'זאָל איינ־
פירן בעזונדערע אידישע וואַגאָנען ?



Po naszym artykule w sprawie wprowadzenia specjalnych wagonów dla żydów, w żargonowym „Hajncie" ukazała się powyższa ilustracja. Objaśnienie w żargonie i napisy na wagonach wskazują, że po wprowadzeniu specjalnych wagonów dla żydów — dla chrześcijan przeznaczony jest pierwszy za parowozem malutki wagonik — pozostałe dla „naszych".

Pobożne życzenia żargonówki przeznaczają dla chrześcijan jeden tylko malutki wagonik. Dzisiaj kto wie, może „Hajnt" ma rację. Polacy są w nędzy i nie mają za co jeździć kolejami. Ale niebawem, zapewniamy „Hajnta", że i na kolejach będzie odwrotnie.

Wielomilionowe sumy płyną

Jako pomoc dla żydów w Polsce

(Na marginesie sprawozdania Jointu za rok 1935)

Ukazało się sprawozdanie Joint (American Jewish Joint Distribution Commitee) za rok 1935. Joint jak wiadomo jest organizacją żydowską w Stanach Zjednoczonych A. P., która ma na celu udzielanie pomocy finansowej żydostwu w krajach europejskich, przede wszystkim tych, gdzie budząca się świadomość narodowa zagraża pasożytującemu stanowisku żydostwa. Prócz Joint'u istnieje jeszcze t.zw. J. C. A. (Jewish Colonization Association), która również udziela pomocy żydostwu europejskiemu. Jak wyglądała w roku 1935 pomoc dla żydostwa, zamieszkującego w Polsce?

Na pierwszy plan wybija się pomoc Joint'u dla żydowskich kas bezprocentowych, które operują **kapitałem 2 milionów dolarów**. Połowę tej sumy, a więc **1 milion dolarów, dostarczył Joint**, udzielając prócz tego w r. 1935 **pożyczki w wys. 26.800 dolarów i 5.000 funtów szterlingów**. Do tego należy doliczyć jeszcze sumę 370.800 zł., **którą** Joint zainwestował w żydowskie kasy bezprocentowe. Prócz kas bezprocentowych istnieją t. zw. kasy kooperatywne, które w r. 1935 udzieliły pożyczek 175 tys. żydów. Kasy te otrzymały **subwencję od Joint'u i J. C. A. w wys. 644 tys. dolarów.**

Poza tym Joint subsydiuje cały szereg organizacji żydowskich o charakterze dobroczynnym i oświatowo - kulturalnych. W roku 1935 Joint udzielił subwencji organizacji Centos, działającej na polu opieki nad żydowskimi sierotami i dziećmi, w **kwocie 74.500 dol.**, pokrywając dodatkowo koszta kolonii letnich w wysokości 12.000 zł.

TOZ — (Towarzystwo Ochrony Zdrowia Ludności Żydowskiej) otrzymało od Joint'u **zasiłek 27.400 dol. oraz dotację 4.400 dol.** na założenie żydowskiej szkoły pielęgniarek w Warszawie. Żydowskie szkolnictwo było w r. 1935 **kwotą 53.000 dolarów.**

Tyle mówią oficjalne cyfry ogłoszonego przed paru dniami sprawozdania Joint'u. Oczywiście, że nie wykazuje ono wszystkich subsydiów i sum, które żydostwo, zamieszkałe w Polsce, otrzymuje. Przy najrozmaitszych okazjach, jak — pomoc dla „biednych ofiar bojkotu", dla więźniów w procesie przytyckim i t. p. płyną wielotysięczne sumy. A zestawienie wszystkich pozycji pomocy Joint'u daje w sumie około 10 milionów złotych.

Ustalenie cyfry ogólnej jest bardzo trudne — niewątpliwie przekracza ona wielokrotnie oficjalne cyfry Joint'u.

Wielomilionowe subsydia dla żydostwa, przebywającego w Polsce, mają być tym czynnikiem, który zrównoważy wzrost nastrojów antysemickich. Pomoc jest kolosalna — **ale czy powstrzyma proces wypierania żydów z życia Polski? Śmiemy twierdzić, że nie! Na pewno nie.**

Min. Salengro nadal pod zarzutem dezercji

Orzeczenie które nic nie wyjaśnia

Sparwa francuskiego ministra spraw wewnętrznych socjalisty Salengro roznamiętnia jak się okazuje nie tylko prasę we Francji, ale nawet nasz rodzimy „Robotnik" unosi się zapałem z powodu „Napiętnowania oszczerstw faszystowskich", gdyż jak twierdzi tow. Salengro został rehabilitowany. „Robotnik" superuje, że również gen. Gamelin uznał rehabilitację tow. Salengro.

Tymczasem orzeczenie komisji złożonej z gen. Gamelin i dwóch byłych wojskowych, członków lewicowych organizacyj kombatanckich nie jest znów takie murowane, brzmi mianowicie tak:

1. Szeregowiec Józef Salengro stawał tylko przed jednym sądem wojskowym.

2. Nie został skazany na śmierć, lecz trzema głosami przeciw dwom, został uwolniony od zarzutu dezercji do nieprzyjaciela.

3. W aktach przedłożonych komisji, na zasadzie których wydane zostało orzeczenie, stwierdzono braki i sprzeczności. Przy czym gen. Gamelin komisji nie podpisał, oświadczając, że wobec zginięcia części aktów, nie może wydać opinii.

Orzeczenie w tych warunkach nie prostuje głównych zarzutów, gdyż oskarżyciele twierdzą, że Salengro osądzony został za dezercję i zaocznie skazany na śmierć, a akta te zginęły. Natomiast akta na podstawie których zapadł wyrok, pochodzą jakoby z czasów, gdy b. cyklista Salengro odzyskał już wpływy we Francji.

Caballero honorowym członkiem „Unii bezbożników"

Po utworzeniu nowego czerwonego rządu w Hiszpanii, premier Largo Caballero został mianowany honorowym członkiem „Unii bezbożników i ateuszów" na Ukrainie Sowieckiej. Portrety Largo Caballero są widoczne we wszystkich salach „Unii bezbożników" w całej Rosji Sowieckiej. Wiadomo jest, że niedawno członkiem honorowym bezbożników został mianowany także żyd Litwinow - Finkelstein. Dobrze ci dwaj czerwoni kaci spełniają swe obowiązki bezbożników. Kościoły płoną poza Pirenejami, lecz z ognia tego powstanie nowa, katolicka Wielka Hiszpania. Ten sam ogień jednocześnie zniszczy płatnych agentów żydo-komuny, w pierwszym rzędzie kata Hiszpanii, Caballero.

Rada miasta Kielc bez żydów

W skład Rady Miejskiej w Kielcach wchodziło dwóch żydów, wobec tego, że obaj opuścili dużą ilość posiedzeń bez usprawiedliwienia, jednego z nich pozbawiono mandatu radzieckiego, a drugiemu grozi to w najbliższym czasie. W ten sposób Rada Miejska Kielc zostanie uwolniona od żydów.

„Bezstronny" ekspert z Berna

redaktorem komunistycznego miesięcznika

Moskwa jest obecnie centrum intelektualnym żydowskich emigrantów. Ostatnio ukazał się w Moskwie nowy miesięcznik, luksusowo wydany p. t. „Das Wort". Każdy numer tego miesięcznika zawiera 112 stron druku. Nowe to pismo emigrantów - żydów niemieckich, obficie subsydiowane przez kapitał moskiewski, prowadzone jest przez osławionych uciekinierów z „Hitlerii" Bertolda Brechta i Lwa Frauchtwangera. Niemal wszyscy współpracownicy „Das Wort" są żydami, uciekinierami z Niemiec, między innymi J. R. Becher, W. Benjamin i t. p. Ciekawe jednak jest to, że w tym kółku żydo - komunistycznym znajduje się „bezstronny" ekspert, który występował w procesie Berneńskim o uznanie za autentyczne t. zw. „Protokułów Mędrców Syjonu", Gümplitz.

To jest tak -

Spłoszone sowy

Pełne uniżoności lansady p. Bluma zostały łaskawie przyjęte przez komunistyczną partię Francji. Jeszcze czasami z ust p. Thoreza lub ze szpalt „Humanité" padnie złośliwe słówko pod adresem obrotnego żydka, ale pokora niebiosa przebija — przebiła więc i kamizelkę p. Thoreza, trafiając wprost do jego cennego serca.

Partia komunistyczna wyraziła gotowość połączenia się z socjalistami w jedną partię i proponuje zwołanie „narodowej" konferencji jedności, która przygotuje grunt do przyszłego kongresu obu zjednoczonych partii.

Narazie więc brak w tej miłej socjecie tylko radykałów z Wielkiego Wschodu, a miałaby biedna Francja u władzy jednolity obóz Belzebuba. Zresztą dziś już nie wiele różni panów z Grand Orientu od wyznawców Marksa. Przynajmniej rozumieją się doskonale. Kiedy przywódca lewicy rewolucyjnej, Marceau-Pivers, zażądał od Auriola „czystki" elementów nieprawomyślnych z administracji finansów, p. minister w lot zrozumiał o kogo chodzi i zapowiedział, że stosowny dekret ukaże się niebawem.

Nie martwi nas ta konsolidacja sił antynarodowych. Organizacje, które dotychczas pod różnymi hucznymi hasłami szerzyły destrukcję na różnych odcinkach życia narodowego, zrzucają dziś maski, obalają sztuczne przegrody międzypartyjne i stają do walki z odradzającym się narodem.

Potężny podmuch zwycięskich nacjonalizmów idzie przez Europę, wypędzając ukryte po kątach sowy na światło dzienne. Łatwiej dziś będzie francuskim nacjonalistom obliczyć prawdziwe siły wewnętrznych wrogów Francji, by po zwycięstwie Idei Narodowej nie zabrakło dla nich szubienic.

Kolce bez róż

Matołoryzacja

Zawodowi stękacze zrzędzą, że nic się u nas nie robi w dziedzinie motoryzacji. Nieprawda! Robi się bardzo wiele, oto ostatnie wyczyny:

Wylano naczelnego dyrektora produkcji krajowej.

Znaki firmowe „Fiat" zastąpiono na samochodach napisami „Polski Fiat".

Kazano polakierować stare gruchoty - taksówki na inny kolor.

Zabroniono trąbić w nocy.

Zapakowano do ula połowę dygnitarzy z Urzędu Drogowego.

Obecnie nowe doniosłe rozporządzenie: zmienić tablice rejestracyjne, zamiast czarnych cyfr na białym tle mają być białe cyfry na czarnym tle!

No, czy Ford nie mógłby nam pozazdrościć pomysłowości i czynności? Do Berezy tych co jeszcze uważają, że robi się za mało. (k.).

Nowi Wawrzyńcy

Akademia rozsypała bobków o połowę mniej niż w zeszłym roku więc i gaff i śmiechu jest o połowę mniej.

Burmistrz Starzyński dostał bobka chyba za swe odezwy o ukwiecaniu okien, przechodzeniu ulic tylko przy skrzyżowaniach, pouczaniu, jak należy spontanicznie manifestować na cześć...

Nitsch został ubobkowany za wyrównanie poziomu: analfabeci pisać nie umieją, ludzie ni[illegible] wykształceni też teraz pisać nie umieją. Czyli, że swą reformą obalił kompromitującą statystykę o 6 milionach — niepiśmiennych.

Żaden z wątpliwie odznaczonych aktorów nie należy do zespołu TKKT!! Akademia widocznie uważa, że prócz Kadena nikt tam żadnych zasług dla sceny nie posiada. Aktorzy muszą wybierać: albo pracować z korzyścią dla sztuki i teatru, albo — występować w TKKT. (k.).

Żydzi znów interweniują

W dniu 9 b. m. p. premier, gen. Sławoj - Składkowski przyjął w Prezydium Rady Ministrów posłów żydowskich pp. Minsberga i Trockenheima.

TYDZIEŃ KOBIECY

Żony bezrobotnych

Spośród wielu, jakie znałam, żon bezrobotnych, napiszę o dwóch. To wystarczy. Ich życie jest ilustracją podobnego życia tamtych wszystkich innych.

Jedna była żoną zredukowanego urzędnika. Mąż zarabiał przed redukcją 400 zł. Ona po tym dostała posadę biurową za 150 zł po innym zredukowanym biuraliście, który brał za tę samą pracę 300 zł. Oczywiście musiała jeszcze dorabiać wieczorami. Znalazła sobie dodatkowe pisanie na maszynie po 1 zł godzina i wyciągała z tego niecałe 100 zł. Mąż pracy stałej nie mógł znaleźć. Był jakiś czas akwizytorem domu handlowego, z czego uzyskiwał prowizję około 50 zł miesięcznie. Całymi tygodniami nie zarabiał nic.

Zarobek żony był podstawą życia, zredukowanej do minimalnych potrzeb egzystencji. Kobieta spędzała cały dzień poza domem. W przerwie między jednym a drugim zajęciem wpadała na obiad, na godzinę, poto przede wszystkim, żeby obejrzeć dzieci. Dzieci było dwoje, dwuletnie i czteroletnie. Opiekowała się nimi niania i babcia, która co dzień zaglądała na kilka godzin do domu, opuszczonego przez matkę. Być może, że pod opieką troskliwej babci nic nie groziło dzieciom. Jednak to, na co najwięcej skarżyła się moja znajoma, to była właśnie codzienna tęsknota za dwojgiem maleństw, z którymi mogła tak niewiele spędzić czasu.

Widywałam ją często przez szereg miesięcy bezrobocia jej męża. Widziałam nieraz, jak po powrocie z pracy wieczorem robiła jeszcze w domu porządki, albo coś szyła małym. Bywały dni, że kładła się spać o pierwszej lub drugiej w nocy. Kiedy podziwiałam jej wytrzymałość fizyczną, odpowiadała mi po prostu:

— Dobrze, że mam pracę, bo z czegobyśmy żyli?

Raz tylko widziałam, że nie mogła przemóc zmęczenia psychicznego. Było to w czasie choroby dziecka. Nic to było najgorsze, że po całym dniu pracy nie spała po nocach. Najgorszy właśnie był ten dzień pracy poza domem, z dala od ciężko chorego synka, od którego musiała odchodzić, żeby zarobić na życie całego domu.

Druga kobieta była żoną bezrobotnego fizycznego. Mieszkali w barakach na Żoliborzu. Mąż nie miał pracy 4 lata. W lecie chodził po kilka dni w tygodniu na roboty publiczne, w zimie leżał po całych dniach w łóżku. Dzieci było pięcioro. Najmłodsze miało wtedy, kiedy poznałam tę kobietę, pół roku.

Kobieta chodziła do południa do posług do śródmieścia. Drogę z Żoliborza na Koszykową odbywała zawsze piechotą. Za posługi dostawała 10 zł na miesiąc. Po obiedzie najmowała się jeszcze do dodatkowych sprzątań, mycia okien, schodów, razem w sumie zarabiała w miesiącu 20 zł. W domu w barakach prała i reperowała do późnej nocy. Kładła się spać na 4 godziny.

Ziemista jej twarz była cała w głębokie bruzdy, chociaż nie miała jeszcze 30 lat. Skarżyła się na różne bóle, ale nigdy nie uważała się za chorą, na to nie miała czasu.

Zadziwiająca jest odporność psychiczna kobiet, podtrzymująca wątłe siły w największym zmęczeniu. Odporność ta w niezliczonej ilości przykładów większa jest w trudnych warunkach materialnych u kobiet niż u mężczyzn. Ale przeciążenie pracą, straszliwe zaharowanie jest krzywdą kobiet.

W tym przeciążeniu, w nieustannym rozdwojeniu między obowiązkami domu i pracy zawodowej — przede wszystkim leży źródło wielu fatalnych zjawisk społecznych — spadku urodzeń, chorób kobiet i sztucznych poronień, chorowitości dzieci urodzonych i przestępczości małoletnich.

Czy jest na to rada? Odebrać pracę żonom i córkom zamożnych domów tam, gdzie zamiast nich mogą pracować mężczyźni. Dawać pracę przede wszystkim mężczyznom, mającym rodzinę. Wprowadzić zakaz podwójnych zarobków za jednakową pracę, innych dla kobiet, innych dla mężczyzn. Uniemożliwi to przyjmowanie kobiet zamiast mężczyzn.

A tymczasem szukać dla kobiet takich sposobów zarobku, które pozwolą im nie opuszczać domu i ograniczać czas roboty zarobkowej tak, aby miały czas dla domu i dla siebie. Tę domową pracę zarobkową otoczyć pomocą finansową i prawną.

R.

Gospodyniom na ucho

POTRAWKA Z ZAJĄCA

2 przodki zajęcze (łopatki, szyja), boki, serce, wątroba, płucka, 2 pęczki włoszczyzny, 4 grzybki suszone, 2 listki bobkowe, 6 ziarnek angielskiego pieprzu, 2 duże cebule, 4 goździki, 4 łyżki winnego octu, 2 łyżki masła, 2 łyżki mąki, 3 łyżki kwaśnej śmietany lub kwaśnego mleka.

Przodki zajęcze i boki starannie oczyszczone i wyżyłowane zastawić w 2 litrach ciepłej wody, dodać serce, wątrobę i płucka, oczyszczoną włoszczyznę, sparzone grzybki, korzenie i ocet. Gdy mięso zmięknie pozostały rosół przecedzić, przyrządzić zaprażką z masła i mąki, rozprowadzić rosołem i zagotować by powstał zawiesisty sos. Ugotowane mięso włożyć do sosu i przyprawić kilku łyżkami kwaśnej śmietany. Do potrawki podać makaron lub zwykłe kluseczki oblane zrumienionym masłem.

Kobieca straż ogniowa

W stanie Arizona w Tample istnieje straż ogniowa o oryginalnym składzie. Członkami jej są studentki, zamiłowane sportsmenki, żądne wrażeń. Strażacy-dziewczęta już kilkakrotnie gasiły groźny pożar, spisując się przy swej pracy nie gorzej od mężczyzn.

Pani moda ma głos

Jak odświeżyć stare suknie

Nie jest sztuką ubrać się ładnie i elegancko, gdy się ma pieniądze. Sztuką jest wyglądać zawsze świeżo i modnie, gdy się pieniędzy nie ma, gdy się rozporządza b. skromnymi środkami przeznaczonymi na ubranie.

Jak to osiągnąć? Nad tą zagadką głowią się niemal wszystkie panie. Niepodobna przecież sprawiać w każdym sezonie kilka nowych sukien, płaszczy, kostiumów, kapeluszy. W tym roku zwłaszcza trudno sobie pozwolić na nowe kreacje, gdyż ceny wełen sukniowych bardzo poszły w górę, modne materiały — jak np. lśniące jedwabie ciré i o połysku laki są droższe niż zwykłe jedwabie.

Trzeba przerabiać stare rzeczy. Obowiązkiem każdej pani jest staranne przejrzenie swej garderoby przynajmniej dwa razy do roku: na wiosnę i na jesieni, to są bowiem dwa główne sezony mody. Trochę przeróbek odświeży garderobę znakomicie.

NOWY KASAK ZE STAREJ SUKNI

Poszukajmy dobrze w szafie. Każda z pań znajdzie tam napewno jakąś starą jedwabną lub wełnianą spódniczkę czarną, granatową lub bronzową — i zniszczoną już nieco sukiekę letnią z jedwabiu deseniowego w jakieś kwiaty, czy barwne kółeczka. Znakomita okazja do stworzenia tak modnej dziś całości — kasaku.

Spódniczkę zrobimy zupełnie gładką i wąską — nie trzeba się martwić jeśli jest trochę wyświecona, gdyż długi kasak przykryje wszystkie braki. Sukienkę przerobimy na kasak, obcinając dół — uzyskany w ten sposób kawał jedwabiu zużytkujemy na godety w kasaku (trzeba utworzyć modną linię klosza) i na ewentualne przeróbki w górze kasaka — zmiany w rękawach czy kołnierzyku.

WYKORZYSTAJMY MODĘ KORALIKÓW

Może się zdarzyć, że pani ma tylko ciemną spódniczkę — np. granatową, i podniszczoną sukienkę również wełnianą granatową, nieco różniącą się w odcieniu. Zwykłe połączenie tych dwóch materiałów jest z uwagi na różnicę odcieniów nie do pomyślenia. Wykorzystamy znowu modę kasaków, oraz modę naszyć z koralików.

Sukienkę przerobimy na kasak. W sklepie galanteryjnym kupimy na wagę za kilkadziesiąt groszy sporych paciorków w dwóch kontrastujących kolorach — np. białym i czerwonym, ponaszywamy je gęsto na kasaku. Kasak usiany biało - czerwonymi koralikami wygląda ślicznie i oryginalnie — dzięki tym naszyciom różnica gatunku i barwy materiałów użytych na spódniczkę i kasak jest niewidoczna.

HAFTOWANE BOLERKA

Podobną kombinację można zrobić, szyjąc do starej sukienki wełnianej króciutkie bolerko i naszywając je również w jakikolwiek deseń koralikami. Np. na bronzowej wełnianej sukience ładnie wygląda bolerko haftowane koralikami zielonymi w dwóch odcieniach: jasnym seledynowym i ciemno zielonym. Na sukience czarnej — b. ładne jest bolerko z czarnego aksamitu haftowane koralikami błękitnymi lub biało-czerwonymi (b. modne zestawienie barw: biały, czarny, czerwony). Czarnej sukience z gładkiej matowej wełny możemy nadać charakter pół-wieczorowy haftując na niej geometryczne desenie z czarnych lśniących pailletów — np. promieniste gwiazdki lub kółka. W ogóle hafty z dżetów i koralików na sukniach, mankietach, kołnierzykach, bolerkach są łatwym, tanim i znakomitym sposobem dokonania czarodziejskiej przemiany — starej sukni na nową, ukrycia wszelkich defektów podniszczonego materiału.

ZUŻYTKOWANIE AKSAMITU I KORONEK

Jeśli znajdzie się w domu kawałek aksamitu lub koronki — można ją także doskonale zużytkować. Połączenie aksamitu z wełną w tym samym kolorze jest b. modne — nowy aksamitny kołnierzyk czy bolerko nadaje zupełnie świeży charakter starej sukience. B. ładnie wyglądają bufki zrobione w kształcie królewskiej korony: zeszyte z pasków aksamitu i wełny naprzemian, obramowane wąskim paskiem aksamitu — na ramieniu niewielkie aksamitne kokardki. Ten sam fason nadaje się do rękawa w sukni popołudniowej jedwabnej, tylko, że jedwab połączymy nie z aksamitem a z koronką lub tiulem.

Pamiętajmy, że modną może być każda kobieta — nie tylko kobieta bogata, ale przede wszystkim pomysłowa. Drobiazgi takie jak nowy kołnierzyk, pasek ze złoconej skórki, trochę haftu czy barwnej aplikacji zmienia zupełnie charakter starej sukni i decyduje o modnej sylwetce.

ALINETTE

Nasze gawędy

Ciekawy wynalazek z dziedziny tkactwa

Od jednej z naszych czytelniczek otrzymujemy interesujące uwagi na temat domowej wytwórczości tkackiej, podajemy je poniżej jako materiał do dyskusji.

Zdawało się, że wynalazki Kay'a i Barry'ego z początku XVIII w., którzy pierwsi zastosowali czółenko mechaniczne, położą koniec tkactwu ręcznemu, nie mogącemu technicznie sprostać wynikom coraz bardziej doskonalonego warsztatu mechanicznego.

Jednakże w ostatnich czasach przyszła moda na tkaniny ręczne, które najpierw we Francji zrobiły sensację, a następnie zaczęły się rozpowszechniać na całym świecie.

Wszechwładna moda odstąpiła od jednostajności, na rzecz indywidualności, znajdującej przede wszystkim swój wyraz w wyborze materiału.

Kobieta wnosi tu swoje osobiste walory, dobierając według swego smaku nie tylko barwy i desenie, ale i rodzaj wiązania tkaniny. Otwiera to jej nieskończenie wielkie możliwości, gdyż polot, fantazja i artystyczne uzdolnienia mogą znaleźć swój bezpośredni wyraz.

Obecnie, szczególnie na Zachodzie Europy, spotyka się najelegantsze panie ubrane w suknie i płaszcze, na które materiały zostały niejednokrotnie własnoręcznie przez nie utkane.

Już dzisiaj, w szeregu prywatnych domów spotyka się przenośne warsztaciki tkackie, na których panie w wolnych chwilach tkają materiały na ubiory, narzuty, poduszki etc.

Nawrót bowiem do tkactwa ręcznego, wykorzystali skwapliwie fabrykanci wełen i włóczek, którzy wypuścili na rynek niezmierne ilości wszelkiego rodzaju przędz, jak również skonstruowali i wyprodukowali lekkie i tanie warsztaty ręczne.

Ważnym momentem w obecnych czasach jest i ta okoliczność, że ręcznie tkane materiały są bez porównania tańsze, trwalsze i elegantsze od spotykanych w sprzedaży tkanin mechanicznych. Nic też dziwnego, że zainteresowanie tkactwem ręcznym wzrasta w całej Europie; w Polsce dotychczas nikt się tym ciekawym zagadnieniem nie zainteresował.

Biorąc pod uwagę, że taki warsztat kosztuje na naszą walutę poniżej 150 zł., a szybkość wytwarzania materiału wynosi około 8 m. dziennie (t. j. metr na godzinę), można się spodziewać, że u nas również warsztaty takie znalazłyby szerokie zastosowanie.

Niedawno zresztą, w jednej z modnych kawiarń warszawskich, ktoś niedyskretny podsłuchał rozmowę dwuch pań, które pokazując sobie próbki takich ręcznie tkanych materiałów pochodzenia francuskiego, zastanawiały się, jak możnaby „najkorzystniej" przywieźć odpowiednio spory transport.

A to naprawdę już wstyd byłoby sprowadzać z zagranicy wyroby, które napewno nie gorszej jakości, może na domowym warsztaciku wyrabiać każda z pań.

Tymi sprawami winien się zainteresować bliżej nasz przemysł, względnie organizacje kobiece, przerzucając taką produkcję do kraju.

JOT.

Sport kobiecy we Włoszech

Sport kobiecy we Włoszech czyni w ostatnich latach znaczne postępy. Przy organizacjach Balilla i Deportiwo z miesiąca na miesiąc wzrasta liczba członkiń w sekcjach kobiecych. Największa liczba kobiet, oddających się sportowi, rekrutuje się ze sfer robotniczych, natomiast niezmiernie mało jest jeszcze w organizacjach sportowych studentek.

Wiadomym jest, że do spotkań międzynarodowych wybierane i dopuszczane są tylko zawodniczki najwyższej klasy. Włochy posiadają obecnie szereg zawodniczek, które zdobyły już na terenie międzynarodowym markę i uznanie. Pierwsze wśród nich miejsce zajmuje mistrzyni olimpijska płotkarka Valla.

Biała i kolorowa kobieta w Indiach

(HANNA SKARBEK - PERETJATKÓWICZ: „INDIE BEZ RETUSZU")

Indie — bujne i bajecznie kolorowe, kolebka prastarych cywilizacji, tajemniczych kultów religijnych, subtelnych doktryn filozoficznych, kraina rozlicznych politycznych intryg i głębokiej ascezy, okrutnych praktyk religijnych i biernego oporu Ghandiego. O takich Indiach słyszeliśmy już wiele, chociaż nie przestają nas one pociągać i fascynować. „Ale jakże wygląda taki powszedni dzień w słonecznych Indiach? Czy łatwo, czy trudno go przeżyć?".

O Indiach z dnia codziennego napisać mogła tylko kobieta. Niezdolna może do syntez na wielką skalę, patrzy się ona na życie, jakby przez szkło powiększające, dojrzy i zaobserwuje najdrobniejszy, najbłahszy nawet szczegół, któryby uszedł uwagi kogo innego. Wszak takie właśnie szczegóły stanowią często istotę życia kobiecego.

PANI WIELKIEGO DWORU

Wiele już dzieł pisano o historii opanowywania Indii przez Anglików, grze dyplomatycznej i podbojach, ale jak zdołali oni wytrwać na tej obcej, wrogiej sobie ziemi, jakie trudności musiała pokonać pani domu Angielka, aby stworzyć możliwe warunki pobytu dla swej rodziny, o tym milczą książki. Trudności to były istotnie niemałe. Każda pani domu jest tutaj królową dworu o skomplikowanej strukturze i silnych antagonizmach. Każdy zawód jest tu dziedzictwem jakiegoś rodu, czy klasy i ma swoje wyraźne miejsce w hierarchii społecznej. Tak „duzi"-krawiec uważa się za coś lepszego od szewca, który dotyka się skóry zwierzęcia zabitego albo padliny. Na zupełną pogardę zasługują kulisi, zamiatacze, nosiwody t. zw. Sudras, pochodzą bowiem ze stóp Najwyższej Istoty.

Za to zupełnie nieskomplikowana jest kuchnia w Indiach — „kilka prymitywnych glinianych piecyków oraz małe żarownie, w których ustawia się miedziane rondle z pieczystem. Konwie z wodą i kilka blaszanych pudeł z piaskiem — to wszystko". A jednak stąd wychodzą nieraz prawdziwe arcydzieła sztuki kulinarnej. Jak to się dzieje i jakim kosztem, o tym nie wie nawet sama pani domu. Pod groźbą utraty całej swojej władzy i powagi nie wolno jej niszczyć rąk białych grubszą robotą, ani zbytnio wglądać w indyjskie tajemnice kulinarne.

TA, KTÓRA PRZYNOSI NIESZCZĘŚCIE

Czy możliwe jest dla Europejczyka przeniknąć do istoty i treści tych kontrastów i tajemnic Hindostanu? Oto jedna z ich najbardziej gnębiących i niepokojących odmian. Na tle barwnego, ruchliwego tłumu przesuwa się ukradkiem nikła postać kobieca — naga, do skóry ogolona głowa śmiertelnie smutne i zalęknione spojrzenie, wyblakłe oczy, na rękach i nogach żadnych ozdób. To wdowa hinduska.

Jeszcze w zeszłym stuleciu powszechnie uznawany zwyczaj taki — samopalenia oświecał jej męczeńsko krwawym blaskiem. Odchodząc na stos za mężem, który był dla niej wszystkim w życiu, ręką zanurzoną w roztworze henny czyniła purpurowy znak na ścianie, znak, który pokazywano po tym jako chlubę całego kleru. Jeszcze w 1818 roku zginęło w ten sposób 839 kobiet. A dziś? Dziś wdowa żyje życiem cienia raczej, niż człowieka. Jest nieszczęśliwa i sama przynosi nieszczęście. Nie wolno jest stroić się, ani nosić znaku swej kasty na czole, nie wolno uczestniczyć w weselach, dotknąć szat państwa młodych, bo rzuci zły urok.

W domu jest na ostatnim planie i spełnia najcięższe roboty. Może wprawdzie obecnie uczyć się, kończyć nawet uniwersytety lub uzyskać niezależną pracę zarobkową, ale silna opinia i tradycja zakazuje jej na zawsze szczęścia żony i matki. To też głęboką prawdą tchną słowa popularnej pieśni wdowy hinduskiej: — „Żony mego teścia są stare, są złe, hańbę przynoszą całej rodzinie, od świtu czeka na mnie najczarniejsza robota, w nagrodę mam szturchańce, okruchy strawy i łzy".

STRAŻNICZKA OGNISKA DOMOWEGO

Czym jest więc kobieta w Indiach — czy istotą bierną i upośledzoną, jedną z wielu własności swego pana i władcy? Zdawałoby się tak. Chłopka Hinduska spełnia wszak najcięższe roboty. Zaopatruje dom w opał i wodę, pracuje w polu, wynajmuje się do prac przy budowie dróg itp. A jednak kobieta - matka zażywa w Indiach szacunku, jakiego by jej mogła zazdrościć niejedna Europejka. Oto, jak próbowano to wytłumaczyć autorce omawianej książki: „Psychika (kobiety hinduskiej) od dzieciństwa dojrzewa i kształtuje się na innych fundamentach, niż psychika kobiety zachodu. Z jednej strony utwierdza się ona w przekonaniu o swej wyższości moralnej i nakazu spełnienia pewnego posłannictwa na ziemi, z drugiej musi się godzić na przeświadczenie o niższości swego gatunku i na zależność w tym wypadku od mężczyzny. Stąd owa rozbieżność zdań w ocenie kobiety hinduskiej. Bo gdy dla mas ciemnych będzie ona wciąż tylko owym niższym gatunkiem człowieka, w kastach wyższych i sferach inteligentnych zajmuje raczej to drugie miejsce jasnego ducha ogniska domowego".

Ta dwoistość roli kobiety ma głębokie przyczyny historyczne. W czasach zamierzchłej przeszłości, a nawet i czasach nie tak dawnych, jak na wiekową historię Indyj, kobieta była towarzyszką życia mężczyzny, a nie jego niewolnicą, cieszyła się jego czcią i szacunkiem. Znane są dawne uroczystości „Swaymware" wolnego wyboru przez wysoko urodzone Hinduski swych małżonków; święte księgi Weddy zabraniają małżeństwa nieletnich. Dopiero najazd muzułmański w XI w. skłonił zwyciężonych do zaślubiania córek w niemowlęctwie celem uchronienia ich przed samowolą zwycięzców i wprowadził nowy stosunek do kobiet.

A WIĘC EMANCYPACJA?

Tymczasem praca nad polepszeniem doli kobiet zatacza coraz szersze kręgi. Wydany w 1913 roku Sarda Set zabraniający małżeństwa nieletnich i podlotków ze starcami, a zezwalający wdowie na powtórne małżeństwo wchodzi, acz powoli z zapałem w życie. Wyrabia się coraz doskonalszy typ hinduskiej kobiety społeczniczki, która nierzadko daje pierwsza hasło do nowej akcji, jak to miało miejsce w ruchu nacjonalistycznym z bojkotem angielskich wyrobów włókienniczych, a teraz z prywatnym szkolnictwem dla pariasów. Ofiarna i pełna zapału nie porzuci jednak Hinduska nigdy najważniejszych dla niej obowiązków żony i matki, stara się przestrzegać obyczajowości Wschodu. Znany jest np. powszechnie fakt przemawiania leaderek hinduskich na meetingach w szczelnych zasłonach lub za parawanikami. „Jestem za tym, — oświadczyła autorce „Indyj" jedna z głęboko wykształconych znajomych Hindusek. — aby u nas nie przeszczepiano na ślepo wszystkich bez wyjątku zdobyczy emancypacji z Zachodu. Bo to się nie uda... bo życie to samo wyruguje. Każdy naród, każda rasa ma swoje właściwości i organiczne odrębności, nie mówiąc już o tradycjach".

An-ka

LISTOPAD 11 ŚRODA	SŁOŃCE	
	wschód	zachód
	6—49	15-50
	KSIĘŻYC	
	wschód	zachód
	4—2	14—14
	Dł. dnia	Ubyło
	9—1	7—45

Dziś św. Marcyna
Jutro św. Marcina i 5 braci

TEATRY

WIELKI: Dziś galowe przedstawienie „Halki" w czwartek „Carmen", gościnne występy M. Hołyńskiego i J. Tisseraut.

NARODOWY: Dziś „Wesele" w reż. Solskiego.

NOWY: Codziennie „Dowód osobisty" Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej, z Ćwiklińską, Dulębą, Gorczyńską, Kościerzanką, Damięckim, Fritschem.

LETNI: Codziennie komedia Stokesa „Złoty wieniec" z popisową rolą Stanisławy Wysockiej. Inne role grają: Żabczyńska, Wierzejska, Popielska, Borowy, Daczyński, Frenkiel, Skonieczny i inni.

POLSKI: Codziennie dickensowskie widowisko „Klub Pickwicka" z udz. Zelwerowicza (rola tyt.), Kondrata, Woszczerowicza, Buczyńskiej i Słubickiej na czele 45-osobowego zespołu.

MAŁY: Codziennie komedia „małżeńska" M. Egana „Zwycięska płeć" w kapitalnym wykonaniu Romanówny, Piaskowskiej, rez. Ziembińskiego i Orolickiego.

MALICKIEJ: Codziennie „Profesja pani Warren" z Malicką. Wkrótce premiera „Zamieszaja" z Biesiadecką i Benitą.

KAMERALNY: Codziennie „Wróble gniazdo" z udz. K. Adwentowicza Ireny Grywińskiej i in.

ATENEUM: Codziennie o g. 8 w „Szkoła żon" Moliera z Jaraczem Muzyka Romana Palestra.

CYRULIK WARSZAWSKI: „Kariera Alfa i Omegi".

OPERETKA PRZY UL. KAROWEJ: Codziennie operetka „Wesoła Wdówka".

TEATR 13 RZĘDÓW: Codziennie dwa przedstawienia 7,15 i 9,45 programu „Mira i Satyra".

TEATR POWSZECHNY: „Księżniczka chińska Turandot". 10 b. m. Elbląska 51; 11 b. m. — Narbutta 14.

CYRK: Codziennie o g. 8 m. 15 w. Wielki jubileuszowy program otwarcia.

RADJO

Środa, 11 listopada

8.00 Sygnał czasu i „Hymn Narodowy. 8.03 Koncert orkiestry wojskowej. 8.50 Dziennik poranny. 9.00 Transmisja nabożeństwa z kościoła św. Krzyża w Warszawie. Chór świętokrzyski śpiewać będzie pod kier. ks. prof. Józefa Orszulika. 10.30 „Pod pierwszym urokiem Żeromskiego" — pogadanka — wygł. Stanisław Wasilewski. 10.45 Muzyka polska (pł.).

11.40 „Buława i szabla" — odczyt — wygł. rotm. dypl. Wład. Dziewanowski. 11.50 Transmisja rewii wojskowej z placu na Rozdrożu. 12.30 Fragment poranku muzycznego na „Funudusz Pomocy Zimowej dla Bezrobotnych" — transmisja z Teatru Wielkiego w Warszawie. 13.30 Dalszy ciąg transmisji rewii wojskowej z placu na Rodrożu. 14.15 „Tańce polskie". 14.45 Muzyka polska (płyty). 15.30 „O zarządzaniu gospodarstwem" — pogadanka. 15.45 „Polska jest wasza" — pogadanka. 16.05 „Mikrofony na ulicach Warszawy w dniu 11 listopada 1918 r." 16.40. Koncert w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. 18.00 „Szlakiem dziejów". 19.30 „Wieniec pieśni śląskich" — w wykonaniu mieszanego Chóru Kolejowego. 20.00 Program na jutro. 20.05 Polskie miniatury instrumentalne (pł.). 20.35 Wiadomości sportowe. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 „Opowieść o Chopinie" — III wieczór. 21.45 „Idzie żołnierz borem lasem" — audycja muzyczna Stanisława Wasylewskiego (z Pozn. 22.00 Marsze polskie w wykonaniu Orkiestry Marynarki Wojennej pod dyr. kpt. Aleksandra Dunina. 23.00 Muzyka taneczna (płyty).

Do Warszawy przybyła
Wycieczka dziennikarzy rumuńskich

W poniedziałek rano przyjechała do stolicy wycieczka dziennikarzy rumuńskich.

Na dworcu witali ich przedstawiciele poselstwa rumuńskiego, prasy i M. S. Z. W południe wycieczka złożyła wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza, a po południu rozpoczęło się posiedzenie porozumienia prasowego polsko-rumuńskiego. W dyskusji zwrócono uwagę na konieczność dalszego zacieśnienia współpracy prasowej, a m. in. poruszono kwestię usprawnienia technicznych środków łączności prasy polskiej i rumuńskiej.

Utworzenie komisyj dla walki
z lichwą i drożyzną

W związku z akcją podjętą przez rząd dla zwalczania nieuzasadnionej podwyżki cen artykułów pierwszej potrzeby, powołane zostają we wszystkich większych miastach specjalne komisje do walki z drożyzną i spekulacją. Na czele tych komisji staną prezydenci miast i burmistrzowie. W skład komisji dla walki z drożyzną, powołani będą również przedstawiciele związków kupieckich i rzemieślniczych.

Fiasco demonstracji żydo-komuny
propagującej „walkę z faszyzmem"

7 i 8 listopada, jako rocznica objęcia władzy przez bolszewików, upłynęły naogół spokojnie.

Próby demonstracji komunistycznych były dość nieliczne i zostały sparaliżowane w zarodku. Czynione były próby demonstracji ulicznych i zawieszania transparentów w 4 wypadkach, a w tym przy ul. Gęsiej na Lesznie i na pl. Muranowskim. **Na widok granatowego munduru grupki komunistów topniały momentalnie, tak,** że w gruncie rzeczy interwencja policji okazała się zbędna.

Spokój w okresie „święta" komunistycznego został zapewniony dzięki temu, że władze bezpieczeństwa uprzedzone zawczasu o imprezach komunistycznych rozbiły kilkanaście komórek organizacyjnych, w wyniku czego znalazło się w areszcie przeszło 100 osób. Godny jest uwagi fakt, że na znalezionych w czasie rewizji transparentach i afiszach ogłoszeniowych, **przeważająca ilość haseł stanowiła propagandę „frontów ludowych" i propagandę na rzecz pomocy komunistom hiszpańskim „w walce z faszyzmem".**

ABC sportowe

Zakaz należenia młodzieży niemieckiej
do klubów sportowych
Młodzież poniżej lat 14-tu uprawiać będzie mogła sport tylko w „Jungvolku"

W związku z aktualną obecnie w Niemczech sprawą przeniesienia młodzieży w wieku poniżej lat 14-tu z ogólnych związków sportowych do specjalnych sekcyj sportowych hitlerowskiego „Jungvolku", zorganizowano na terenie „Reichssportfeld" w Berlinie zjazd kierowników wychowania fizycznego i instruktorów sportowych młodzieży hitlerowskiej.

Rozpatrywane były zagadnienia związane z układem zawartym między kierownictwem młodzieży hitlerowskiej, a związkiem sportowym Rzeszy (Reichsbund fur Leibesuebungen). W toku obrad przewódca sportowy Rzeszy von Schammer und Osten złożył oświadczenie, głoszące, iż wszystkich najmłodszych członków związku sportowego Rzeszy przenosi się do szeregów „Jungvolku". Jednocześnie związek oddaje do dyspozycji „Jungvolku" niezbędne kadry instruktorów. Bogate urządzenia związku sportowego wykorzystane będą w całości przez młodzież, ćwiczącą w szeregach „Jungvolku".

Kierownictwo młodzieży hitlerowskiej i władze sportowe Rzeszy pracować będą w ścisłym porozumieniu.

Jak wynika z obrad zjazdu, zakaz należenia młodzieży do klubów ma na celu zasilenie szeregów „Jungvolku" czynnymi siłami sportowymi i jak największe wzmożenie pracy sportowej w ramach tej organizacji.

Na dalszą metę przewidziane jest skupienie w tej organizacji całej młodzieży niemieckiej do lat 14, co umożliwi jednolitą pracę nad wychowaniem fizycznym.

Zapowiedziana na 1-go grudnia ustawa zamknąć ma dostęp młodzieży sportowej do klubów sportowych. Wychowanie sportowe młodzież otrzyma tylko w ramach organizacji „Jungvolk".

Charakterystycznym jest, iż zakaz należenia młodzieży do klubów sportowych obejmuje tylko młodzież do lat 14. Powyżej lat 14-tu dostęp do klubów jest nadal wolny.

„Jungvolk" ma się więc stać tym ośrodkiem, z którego po skończeniu 14 lat wyjdą przyszli sportowcy i za silą kluby w całej Rzeszy. Ponieważ „Jungvolk" grupuje w swych szeregach wiele setek tysięcy młodzieży— Niemcy liczą, iż do olimpiady tokijskiej z szeregów „Jungvolku" napłynie do klubów wiele wartościowego „narybku".

———ooo———

Komisariat Rządu odmówił
zarejestrowania sportowego klubu żydowskiego

Wczoraj Min. Spraw Wewn. zatwierdziło decyzję Komisariatu Rządu odmawiającą zarejestrowania żydowskiego Klubu Sportowego „Sportowianka". W decyzji swojej Ministerstwo podkreśliło, że dużo jest w Warszawie stowarzyszeń o charakterze sportowym, a założyciele tego stowarzyszenia nie są na tyle znani w sporcie, aby mogli gwarantować podniesienie poziomu działalności sportowej wśród sportowców żydowskich.

Zdaje się, że pod płaszczykiem sportu, chciano uprawiać politykę... co zresztą jest czynione i we wszystkich innych klubach sportowych z „Gwiazdą" na czele!

Walka z korupcją w sporcie

Wiele atramentu i piór zużyto, z jednej strony potępiając sport zawodniczy, z drugiej podnosząc jego wartości. Walka ta zapewne będzie jeszcze bardzo długa, Prawda, jak to zwykle bywa, leży pośrodku.

Zadaniem sportu jest przede wszystkim objąć wychowaniem fizycznym jak największe masy, szerzyć kulturę ciała, lecz jednocześnie kształcić wolę i energię, uczyć ludzi walki przede wszystkim z własnym zniechęceniem w myśl starorzymskiej zasady „Makte animo", zwyciężaj duchem.

Rzecz jasna, że w tak pojętym sporcie, wszyscy nie mogą być rekordzistami, może nim być tylko ten, którego specjalne warunki fizyczne pozwalają na to, jednakże **sport zawodniczy musi istnieć, by swymi wyczynami jednać wciąż nowych adeptów, by** zaspokoić wrodzony człowiekowi instynkt walki i skierować go na tory szlachetnej rywalizacji w bezkrwawym boju na boisku, czy też na planszy, w boju gdzie zawsze powinien zwyciężać lepszy, gdzie porażka powinna być jedynie wskazówką, że są jeszcze pewne braki, bodźcem do dalszej wytężonej pracy.

Sądzę, że na taką definicję sportu i jego zadań zgodzą się za równo najbardziej fanatyczni „rekordmeni", jak i ich przeciwnicy z prof. Piaseckim na czele.

Czy sport polski spełnia to zadanie? Niestety, nie. U nas wziął górę kierunek, którego hasłem jest „Zwycięstwo za wszelką cenę", a więc, gdzie nie można na boisku, tam przy zielonym stoliku, kierunek nie cofający się przed najbrudniejszymi metodami: przekupstwem i przemocą fizyczną. Niema prawie tygodnia, by prasa nie doniosła o awanturach na zawodach, pobiciu zawodników czy też sędziego, codziennie prawie słyszymy o różnych protestach. Na marginesie ostatniego kwiatka „Śląsk — Dąb" należy zauważyć, że i Śląsk nie jest bez winy, przeprowadzając do końca całą tę brudną aferę, na wypadek przegranego meczu asekurował się, by móc złożyć protest.

Ale mniejsza o to, **sport polski toczy choroba, zbyt wiele chamstwa, zbyt wiele korupcji zebrało się tutaj.** Najwyższy czas z tym skończyć. Drogą nawet całkowitego pozbawienia się „asów" i „gwiazd", drogą nawet chwilowego obniżenia poziomu wyników, ba, nawet całkowitym wyrzeczeniem się startów zagranicznych i olimpijskich.

Jednostki szkodliwe muszą być całkowicie postawione poza nawias naszego sportu, ropiejącą ranę wypala się rozżarzonym żelazem. To nic, że wyniki się obniżą, że zabraknie nas na zawodach międzynarodowych czy też olimpiadzie, wrócimy gdy dokonamy reformy od podstaw, i wówczas wrócą nas tysiące. J. K.

Kronika sportowa

BEZPŁATNA ZAPRAWA DLA LEKKOATLETÓW

Zarząd Warszawskiego Okręgowego Związku Lekkoatletycznego z dniem 12 listopada b. r. organizuje zaprawę lekkoatletyczną dla wszystkich klubów zrzeszonych. Zaprawa odbywać się będzie na sali Okręgowego Ośrodka W. F. i P. W. (Stadion Wojska Polskiego ul. Łazienkowska 3); dla panów: we wtorki i czwartki od godz. 19 — 20, pod kierunkiem trenera p. St. Petkiewicza oraz dla pań: we środy i piątki od godz. 17 — 18 pod kierunkiem instruktorki p. Dubasówny.

KTO PROWADZI W BOKSIE WARSZAWSKIM W KL. B

Mecz bokserski Legia — Czechowice mimo wyniku remisowego (8:8), zapewnił Legii mistrzostwo klasy B. Legia posiada już obecnie o dwa punkty więcej od Czechowic przy równej ilości gier.

	gier	pkt.	zwyc.
1) Legia	5	9:1	57:21
2) Czechowice	5	7:3	57:23
3) Fort Bema II	4	5:3	36:28
4) Warszawianka	4	4:4	29:35
5) Bron. Radom.	3	3:3	22:26
6) Skra	3	2:4	20:26
7) Orkan	5	2:8	26:54
8) Gwiazda	3	0:6	7:41

LECHIA MISTRZEM BOKSERSKIM WE LWOWIE

We Lwowie rozegrano finałowy mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Lwowa pomiędzy Lechią i Pogonią. Wygrała drużyna Lechii 9:7, zdobywając w ten sposób tytuł mistrza okręgu.

PORAŻKA KOSZYKARZY YMCA

Rozgrywki w koszykówce o mistrzostwo okręgu krakowskiego przyniosły kilka sensacyjnych wyników, z których największą była porażka YMCA do Garbarni w stosunku 20:27.

PERRY ZAWODOWCEM

Fred Perry, bawiący obecnie w Ameryce, przeszedł definitywnie do obozu zawodowców, Brak Perry'ego może spowodować utratę pucharu Davisa przez Anglię.

ŁOTYSZKA REKORDZISTKĄ W KULI

Na zawodach w Libawie Łotyszka Smilteneck ustanowiła nowy rekord światowy w rzucie kulą oburącz pań. Smilteneek uzyskała 21,68 metrów, a więc o 21 cm. więcej od dotychczasowej rekordzistki Niemki Jungkunz.

Pantoflem zabiła
córka matkę

47-letnia Bolesława Kołodziejska z Mierzejewskich, przyjechała do swej matki 78-letniej Amelii (maj. Brwilno, gm. Łęck, pow. gostynińskim). Między matką, a córką wynikła sprzeczka na tle majątkowym. W czasie kłótni podniecona Kołodziejczykowa zdjęła pantofel z nogi i tak silnie uderzyła nim matkę, że ta padła martwa.

Talmudzista właścicielem
potajemnej rzeźni

Abram Mordka Zilberberg (Syrokomli 11, na Pradze), z zawodu talmudzista, posiadał u siebie tajną hodowlę drobiu i potajemną rzeźnię. Wczoraj nagła rewizja doprowadziła do wykrycia tej rzeźni.

Na miejscu znaleziono kompletne urządzenia rzeźniane. Rzeźnia cieszyła się dużym powodzeniem, z uwagi na to, że Zilberberg, jako pobożny talmudzista posiadał uprawnienia rzezaka, a więc produkował mięso koszerne. Zilberberga zatrzymano.

Szaljapin wystąpi
w operze warszawskiej

Znakomity śpiewak Fedor Szaljapin przybędzie w najbliższych dniach do Warszawy, gdzie w dniu 28 b. m. wystąpi w Operze w „Borysie Godunowie".

W początkach roku przyszłego Szaljapin wyjeżdża na tournée po Ameryce Południowej, na którym zamierza zakończyć swą karierę artystyczną.

Emigracja piłkarzy

W świecie piłkarskim Krakowa zasługuje na uwagę zjawisko masowego przenoszenia się piłkarzy z Krakowa na Śląsk. I tak Pazurek drugi uzyskał zwolnienie z Garbarni i ma wstąpić do jednego z klubów śląskich, podobnie jak Kupeć, piłkarz Wisły, który również otrzymał zwolnienie. Nadto krążą pogłoski, iż Riesner z Garbarni ma także powrócić na Śląsk.

Cracovia walczy
z reprezentacją Polski

W dniu 15 b. m. odbędzie się w Krakowie półfinałowy mecz o puchar Polski między reprezentacją Ligi i Krakowa. W skład drużyny Krakowa opierać się będzie jedynie na zawodnikach Cracovii i ustalony został definitywnie następująco: Pawłowski (rez. Pemper), Lasota, Pająk, Zizka, Kret, Majeran, Baj, Krawczyk, Korbas, Szeliga i Zembaczyński.

Zawody odbędą się na boisku Cracovii.

18 b. m. rozdanie
nagród m. Warszawy

Nagrody naukowa, literacka, plastyczna i muzyczna, przyznane dla 4-ch laureatów m. st. Warczystym posiedzeniu Rady Miejskiej, które zostało wyznaczone na środę 18 listopada b. r.

Okręgowa liga piłki nożnej
powstaje w Warszawie

Warszawski Okręgowy Związek Piłki Nożnej projektuje utworzenie Ligi Okręgu Warszawskiego, do której weszłoby 10 klubów klasy A. Dotychczas już niemal wszystkie kluby A i B-klasowe wypowiedziały się za utworzeniem ligi. Władze WOZPN uchwaliły na ostatnim posiedzeniu powołać specjalną komisję, która będzie miała za zadanie opracowanie projektu i regulaminu ligi okręgowej. Projekt ten następnie będzie przedstawiony na walnym zebraniu WOZPN. Do komisji, która ma opracować projekt i regulamin ligi okręgowej, weszli: płk. Rudolf, dr. Gruber, Al. Pichelski i Krug.

Poświęcenie samolotu
wieśniaka Gabriela

W Mnichowicach pod Kępnem odbyło się w niedzielę 8 bm. poświęcenie samolotu wieśniaka Gabriela. W czasie tej uroczystości przybył do Mnichowa samolot z Aeroklubu Poznańskiego, wydelegowany przez poznański okręg LOPP.

Z sali koncertowej

Koncert kompozytorski
b. wychowańców gimn. p. w. św. Wojciecha

Towarzystwo b. wychow. gimnazjum pod wezwaniem Św. Wojciecha (dawn. W. Górskiego) zorganizowało w sali im. Karłowicza koncert, poświęcony twórczości byłych wychowanków tego gimnazjum — Mieczysława Karłowicza, Jana Adama Maklakiewicza i Feliksa Rybickiego. (Niżej podpisany, również b. wychowaniec gimnazjum Wojciecha Górskiego, nie brał udziału w koncercie, ze względu na to, że nie posiada utworów kameralnych, nadających się do wykonania w ramach sali im. Karłowicza).

Wobec licznie zebranej publiczności, składającej się przeważnie z sympatyków i krewnych b. wychowańców gimnazjum Św. Wojciecha, wystąpiło szereg artystów, odtwarzających piękne utwory trzech znanych dziś i cenionych kompozytorów, zasiadających ongiś — w kolejnych dużych odstępach czasu — na wspólnej ławie szkolnej.

Pierwszy opuścił mury szkolne na dawnej ulicy Hortensji (dziś ul. Św. Wojciecha) ś. p. Mieczysław Karłowicz, po nim — w kilkanaście lat później — Feliks Rybicki i Jan Maklakiewicz.

Pamiętam starszego nieco ode mnie kolegę Janka Maklakiewicza, jak pilnie pod ławką studiował w przerwach i nawet w czasie lekcji w szkole (ku zgorszeniu pp. profesorów!) partytury dzieł współczesnych kompozytorów. Oddawał się z całą młodzieńczą pasją studiom nad umiłowaną przez siebie muzyką! Dziś, słuchając jego subtelnych pieśni w wykonaniu p. Z. Celińskiej - Komorowskiej i p. T. Śiverta, oraz „Suity huculskiej" na skrzypce, odegranej przez p. L. Hakowską, myślałem o tym, jaką długą i ciekawą drogę rozwoju swego talentu przebył w ciągu kilkunastu lat ten młody, a już tak wybitny kompozytor. Indywidualność Maklakiewicza ma dużo rysów pokrewnych z twórczością (zwłaszcza wokalne) Mieczysława Karłowicza. Niezwykły urok poetycki i przedziwny smętek, płynący ze wzruszających pieśni przedwcześnie zgasłego mistrza Karłowicza udzielił się jakby Maklakiewiczowi i znalazł swe echo w muzyce F. Rybickiego. Jest coś wspólnego w istocie twórczości tych trzech kompozytorów, coś, co ich łączy i zbliża do siebie: to siła rasy, czystej i mocnej, która się wyraziła w podobnych zwrotach melodyjnych, w jednakowym języku muzycznym i w uczuciowych aspiracjach artystycznych. Wszystkie utwory, wykonane na tym zbiorowym kompozytorskim koncercie charakteryzuje zasadnicza cecha — rdzenna polskość, wypowiedziana w muzyce.

Wyczuła to publiczność i nie szczędziła oklasków zarówno wykonawcom, jak i obu obecnym na sali kompozytorom.

Michał Kondracki

Apel Prezydenta do serc ludzkich

Setki tysięcy współobywateli

oczekuje pomocy od społeczeństwa

P. Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki, wygłosił w dn. 9 b. m. przez radio przemówienie, poświęcone akcji pomocy zimowej dla bezrobotnych.

„Do serc współobywateli chcę dziś przemówić, — mówił P. Prezydent — w obliczu konieczności zatroszczenia się o los naszych braci — pozbawionych pracy, chleba i ciepła domowego ogniska.

Zima — to wśród naszych pór roku — pora najbardziej serdecznego życia rodzinnego. Mróz zatrzymuje ludzi w ich siedzibach i skupia ich w kole najbliższych, czy to na wsi, czy w mieście, w izbie rolnika, we dworze, w mieszkaniu robotnika, kupca, czy urzędnika, czy też pracownika innych zawodów.

Skupiamy się wtedy bardziej niż kiedykolwiek, pod dachem rodzinnym, w kole swoich najbliższych, kultywując piękne tradycje życia domowego i rodzinnego. Surową tę porę roku poprzedza troskliwa zapobiegliwość, przezornością dyktowana, by w domu naszym, gdy nadejdą mrozy, było ciepło, byśmy mieli całe i ciepłe ubrania, staramy się, by nie zbrakło naszym najbliższym kawałka chleba i gorącej strawy.

Nadchodząca zima potrzebować będzie owego ciepła serc więcej, niż niejedna poprzednia. Zima ta napełniła troską wszystkich, którzy, ciesząc się ciepłem swych rodzinnym ognisk, pamiętają o tych tysiącach swych braci — mówię z głębokim smutkiem — o setkach tysięcy swych braci, którzy ciepła tego zdobyć o własnych siłach nie mogą.

Dopomóżmy im. Niech każdy, kto widzi dookoła siebie rodzinę swą ochronioną przed srogością nadchodzącej zimy, pamięta, że tysiące rodzin w Polsce z lękiem i obawą myśli o nastającej porze.

Niech każdy, kto słusznie zabiega o swych najbliższych, pamięta, że w jednym wszyscy mieszkamy domu, którym jest Polska. Choć więc swoich najbliższych ochronił, zaopatrzył, a inni w niedostatku pozostają, nie masz w naszym domu ani spokoju ani szczęścia, jako że choć my w cieple — bracia nasi na mrozie i w niedostatku.

Apeluję do serc waszych i wierzę, że znajdę w nich oddźwięk. Wierzę, że każdy — kto może — zasili ogólnopolski obywatelski komitet zimowej pomocy bezrobotnym, powołany do przyjścia z pomocą tym, którzy nie mają własnych środków do przetrwania zimy. Wierzę, że zdobędziemy się na ten zbiorowy wysiłek, a wypełniając go, spełnimy obowiązek wobec samych siebie i damy wyraz miłości, która przepełnia serca wszystkich synów Ojczyzny, czułych na bratnią niedolę".

Opinia angielska o roli Polski

W Warszawie leży klucz

do pokoju na wschodzie Europy

LONDYN, 9.11. „Morning Post" zamieszcza artykuł p. t. „Kluczowe stanowisko Polski".

Hitler i Stalin — pisze „Morning Post" — tak demonstracyjnie występują przeciw sobie, że na zachodzie Europy istnieją obawy co do możliwości zbrojnego konfliktu między tymi państwami. Polska znajdując się między obu mocarstwami, zapobiega tego rodzaju możliwościom.

Pismo podkreśla, że klucz do pokoju na wschodzie Europy leży w Warszawie.

Polska polityka zagraniczna zmierza do utrzymania równowagi sił Europy i pod tym względem poglądy Warszawy są zgodne z opinią Wielkiej Brytanii. Podobnie, jak W. Brytania, tak i Polska chce uniknąć podziału Europy na wrogie obozy. Polska polityka zagraniczna pokrywa się z polityką brytyjską również pod tym względem, że przeciwna jest zaciąganiu zobowiązań, których nie możnaby było później wykonać. Polska stoi na stanowisku, że zobowiązania, wynikające z traktatów międzynarodowych winny być współmierne z możliwościami sygnatariuszy do wykonania ich. Na tej zasadzie opiera się również stanowisko Polski wobec Ligi Narodów.

Stosunki Polski z W. Brytanią opierają się na zasadzie istotnych analogij. „Morning Post" uważa, że misja Polski na wschodzie Europy jest podobna do misji W. Brytanii, na zachodzie, a mianowicie polega na utrzymaniu równowagi sił oraz na pracy na rzecz pokoju.

Anonimowy Komitet Obrony Madrytu

Dalsze postępy powstańców

Ludność Madrytu chroni się do piwnic

MADRYT, 9.11. (tel. wł.) Oddziały czerwonej milicji, które pozostały na tyłach, znajdują się w stanie zupełnego rozprzężenia. Dowódcy nie panują nad milicjantami, którzy dopuszczają się ekscesów w stosunku do ludności cywilnej.

W związku z fatalnemi warunkami bezpieczeństwa i z ostrzeliwaniem miasta, ludność Madrytu schroniła się do piwnic, które zostały zawczasu zaopatrzone w środki żywności. Cała kolonia polska zgrupowana jest w piwnicy jednego z domów w pobliżu poselstwa polskiego.

W części Madrytu, zajętej jeszcze przez wojska rządowe, władzę sprawuje anonimowy „Komitet Obrony Madrytu". Nazwiska członków komitetu są zachowywane w tajemnicy, w obawie o bezpieczeństwo tych osób.

Ofensywa na wszystkich frontach

SEVILLA, 9.11. O godz. 17-ej radiostacja powstańcza opublikowała następujący komunikat: Na froncie aragońskim ataki katalońskie w kierunku Celedas nie zdołały przełamać frontu, obsadzonego przez dywizję wojsk narodowych.

W obszarze Guadalajara wojska nasze posunęły się od początku ofenzywy o 100 km. naprzód.

W pobliżu Escurial, na zachód od Madrytu, marksiści są otoczeni w klasztorze św. Wawrzyńca. Odcinek madrycki poza strefami, położonymi na południowy zachód od miasta, zawiera również odcinek miejski, znajdujący się w ręku wojsk gen. Varella. Ufortyfikowano pozycje na prawym brzegu rzeki Manzaneres, przyczym zajęto sąsiednie dzielnice, obsadzając dworzec kolejowy, linię kolejową wiodącą do Caceres, oraz całą dzielnicę uniwersytecką. Pozwala to 6-ciu oddziałom narodowym do rozpoczęcia szturmu na centrum stolicy, której upadek jest kwestią godzin.

Odparty atak czerwonych

SEWILLA, 9. 11. Okupacja Madrytu prowadzona jest metodycznie. Na froncie Escurialu wojska gen. Mola zajęły po zaciekłej walce Naval Gamella.

Na odcinku Teruelu wojska rządowe podjęły atak na miejscowość Celedas o 16 km. od Teruelu. Atak został odparty, przy czym w ręce oddziałów powstańczych wpadły znaczne zapasy amunicji.

Oddziały powstańcze zajęły również Castejon de Henares, gdzie wojska rządowe posiadały znaczne zapasy materiału wojennego. Na odcinku Santander wojska powstańcze zajęły miejscowość Espinosa de Las Monteros i ścigały przeciwnika aż do Alto de Barrara, które również zostało zajęte.

Gen. Franco oszczędza stolicę

AVILA, 9.11. Na opóźnienie definitywnego zajęcia stolicy przez powstańców, wpływa poza oporem wojsk rządowych, również dążenie gen. Franco do maksymalnego oszczędzania stolicy.

Hymn Młodych



Z uroczystości akademickich w rocznicę śmierci ś. p. Stanisława Wacławskiego. Hymn młodych przed grobem Nieznanego Żołnierza.

Prawda o reparacjach

18 miliardów pożyczek

zaciągnęły Niemcy po wojnie

LONDYN, 9. 11. Sekretarz finansowy skarbu Colville oświadczył dziś w Izbie Gmin, że ogólna suma odszkodowań wojennych, wpłaconych przez Niemcy aliantom wynosi 7.698.000.000 mk. złotych.

Ogólna suma pożyczek, zaciągniętych przez Niemcy od 1924 do 1930 r. wynosi 18.200.000.000 mk. zł.

Colville dodał, że liczby z okresu 1930—1934 nie są znane dokładnie, ale prawdopodobnie równają się mniej więcej sumie poprzedniej.

Polacy muszą mieć przedstawiciela

w dyrekcji Banku Gdańskiego

GDAŃSK, 9.11. Prasa gdańska powołując się dziś na głosy prasy polskiej na temat konieczności wprowadzenia do zarządu instytucji emisyjnej „Bank von Danzig" Polaka na miejsce jednego z usuniętych dyrektorów, słuszne to żądanie polskich akcjonariuszów banku nazywa kampanią prasy polskiej przeciwko Wolnemu Miastu.

Należy zauważyć, że udziały polskie w Banku Gdańskim wynoszą 40 proc., co w zupełności uzasadnia słuszne stanowisko polskich akcjonariuszów tej instytucji, nie posiadających dotychczas swych przedstawicieli w składzie dyrekcji.

Sąd apelacyjny zatwierdził

Wyrok na członków N. S. D. A. B.

KATOWICE, 9.11. Sąd Apelacyjny ogłosił dziś wyrok w sprawie przeciwko 112 członkom NSDAB.

Sąd Apelacyjny w zasadzie zatwierdził wyrok pierwszej instancji w brzmieniu o winie oskarżonych, uwzględniając w większości wypadków apelację prokuratora w odniesieniu do tych oskarżonych, których w pierwszej instancji uwolniono, bądź to uznano wówczas winnymi występku tylko z art. 167 K. K. (udział w tajnym nielegalnym związku bez świadomości czynu przestępczego).

W krótkich motywach przewodniczący sądu apelacyjnego Brzostyński podkreślił, że przewód sądowy wykazał ponad wszelką wątpliwość szkodliwą dla państwa działalność N. S. D. A. B.

Prokurator zgłosił kasację

Pistolet Kościuszki

otrzymał generalny inspektor

W dn. 9 listopada Inspektor Sił Zbrojnych gen. dyw. Śmigły-Rydz przyjął delegację w składzie: płk. dypl. Karcza, płk. dypl. Smoleńskiego, ppłk. Litewskiego i por. Cetnerowskiego.

Delegacja wręczyła generalnemu Inspektorowi Sił Zbrojnych historyczny pistolet, który swego czasu marszałek Sejmu czteroletniego Stanisław Małachowski ofiarował Naczelnikowi Kościuszce.

Cenny ten zabytek historyczny będący własnością reemigranta polskiego z Ameryki Franciszka Jankowskiego mieszkańca miasta Grudziądza został ofiarowany przez niego szkole podchorążych kawalerii w celu wręczenia Generalnemu Inspektorowi Sił Zbrojnych w dniu uroczystości 15-lecia szkoły.

Sowieckie zamówienia w Skodzie

Czeska broń dla czerwonej Hiszpanii

PRAGA, 9. 11. W czeskich kołach katolickich panuje coraz większe zaniepokojenie z powodu niebezpieczeństwa penetracji bolszewickiej w Czechosłowacji. — W szczególności informacje o pomocy udzielonej rzekomo przez Czechosłowację rządowi madryckiemu wywołały silne wzburzenie w kołach katolickich.

Według tych wiadomości rząd sowiecki zamówił wielkie ilości amunicji i materiału wojennego w zakładach „Skody", wychodząc z założenia, że transport broni przez Odessę jest niewystarczający dla zapewnienia skutecznej pomocy wojskom czerwonym w Hiszpanii.

Amunicja wyrabiana przez zakłady „Skoda" ma być przewożona parowcami czechosłowackimi z Bratysławy do Braiły, gdzie będzie przeładowywana na parowce sowieckie.

Hiszpańskie sztandary narodowe

na gmachach poselstw i konsulatów

BERLIN, 9.11. Dziś w południe w gmachu ambasady hiszpańskiej w Berlinie odbyła się uroczystość objęcia placówki przez ambasadora Agramonte y Cortijo i wywieszenie hiszpańskiej flagi powstańczej czerwono - złoto-czerwonej.

Ambasador Agramonte wygłosił krótkie przemówienie, wznosząc w zakończeniu okrzyk na cześć gen. Franco i narodu hiszpańskiego.

Charge d'affaires hiszpański z ramienia rządu madryckiego Rovira, opuścił ambasadę w nocy z soboty na niedzielę. Oddał on przedtym klucze swemu szoferowi, nie udzielając mu poza tym żadnych wskazówek.

POZNAŃ, 9.11. W niedzielę, z okazji rozpoczęcia przez wojska narodowe decydującego ataku na Madryt, zawieszony został na gmachu hotelu „Brytania", gdzie mieści się konsulat Hiszpanii sztandar czerwono - złoty z wiązanką złotych strzał w środkowym pasie, jako oznaką falangi hiszpańskiej.

BUDAPESZT, 9.11. Na gmachu poselstwa hiszpańskiego, ukazała się dziś rano po raz pierwszy flaga powstańcza czerwono-złoto-czerwona.

Uchwały Rady Naczelnej P. P. S.

P. P. S. identyfikuje się z żydostwem

W niedzielę zakończyły się 2-dniowe obrady Rady Naczelnej P. P. S.

Uchwalona rezolucja dowodzi, że narady odbywały się pod znakiem walki z „faszyzmem", który, jak mówi rezolucja, „dziś już nietylko zagraża światu, ale nad nim ciąży i pochwytuje inicjatywę w sprawach pierwszorzędnych". Faszyzm starł się z socjalizmem i rozpoczęła się walka decydująca.

O ile chodzi o stosunki polskie, to — jak mówi rezolucja — „reakcja społeczna i polityczna pod wodzą obozu narodowego nigdy jeszcze nie przybrała takich rozmiarów, jak obecnie. Pod hasłami antysemityzmu kryje się dążenie do zgnębienia wszelkiego postępu, a w pierwszym rzędzie socjalizmu i P. P. S. (jak widzimy PPS identyfikuje się, nie bez racji zresztą, z narodem wybranym — przyp. Red.). Jako przeciwdziałanie temu stanowi rzeczy socjaliści domagają się rozwiązania Sejmu i Senatu i rozpisania nowych wyborów, w nadziei, że lud polski dopuszczony do głosu oświadczy się przeciwko faszyzmowi

W masowej propagandzie wysuwane ma być w dalszym ciągu podstawowe hasło rządu robotniczo-chłopskiego. — Utrzymanie wspólnego frontu ze Stronnictwem Ludowym zostaje potwierdzone przede wszystkim w akcji za rozwiązaniem Izb Ustawodawczych i nowymi wyborami.

W stosunku do komunizmu Rada Naczelna wypowiedziała się przeciwko współpracy PPS z komunistami, a to z powodu nieszczerego stanowiska komunistów którzy wysuwają hasło jednolitego frontu, a podrywają jednocześnie organizacje socjalistyczne, w Rosji zaś nie cofają się przed zbiorowymi mordami dokonywanymi na socjalistach (zbiorowe mordy dokonywane nię na socjalistach niewzruszają widocznie naszych rodzimych Caballerów).

Front wszystkich Francuzów

przeciw komunizmowi

PARYŻ, 9.11. Dziś z rana w St. Denis rozpoczął obrady pierwszy kongres „Francuskiej partii ludowej", na której czele stoi Jacques Doriot. Sala była udekorowana narodowymi flagami francuskimi oraz flagami dzielnicy St. Denis. Porządku pilnowało 800 bojowców partyjnych. Wszyscy mówcy gwałtownie atakowali komunistów, przysięgając, że „przepędzą z ziemi francuskiej tych zagranicznych żołdaków". Następnie przewódca partii Jacques Doriot wygłosił przemówienie na temat obecnej taktyki partii komunistycznej we Francji oraz nakreślił plan działania „Francuskiej Partii Ludowej", oświadczając: „Utworzymy front wolności, front wszystkich Francuzów przeciwko komunizmowi, bez względu na to, czy są prawicowcami, czy lewicowcami. Wyciągamy nasze ręce do wszystkich pragnących walczyć ze zwolennikami Moskwy". W konkluzji Doriot zażądał zerwania przez „Front ludowy" z komunistami, rozbrojenia komunistów, wreszcie rozwiązania partii komunistycznej.

Wstrząs podziemny w Katowicach

nie pociągnął za sobą ofiar

KATOWICE, 9. 11. Dziś o godz. 7 min. 34 rano odczuto w Katowicach wstrząs podziemny. Wstrząs ten był silniejszy w południowej części Katowic, natomiast łagodniejszy w części północnej. Wnioskować z tego należy, że był to wstrząs miejscowego pochodzenia wskutek załamania się grubych warstw piaskowca nad wybranymi pokładami węgla w kopalni Wujek.

Jak stwierdzono, w kopalni tej nie było wypadku w ludziach, ani też szkód materialnych.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony 666-62 (sekretarjat) 666-99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12—13.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 3 a. Dział Ogłoszeń i Kantor (prenumerata) — Aleje Jerozolimskie 3a. I piętro, tel. 7-27-33. Skrzynka pocztowa 745. Konto PKO 23400. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Piotrków Trybunalski, Słowackiego 8, tel. 59, Włocławek, Cyganka 24, tel. 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wojciech Zaleski, Druk. Literacka S. z. o. Warszawa, Al. Jerozolimskie 121, Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC", Sp. z ogr. odp.